Nr. 223. We Lwowie, Sobota dnia 29. Września 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cent., miesięcznie 1 „ 50 „, za miejscową 2 „ — „

Z przesyłką pocztową: kwartalnie w państwie austrjackiem 6 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księst. Naddn., Serbii po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu hr. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." pan Adams, Carrefour de la Croix Rouge 5, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 35. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, ... 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13, ... Cm. I. Maximilianstrasse ... W FRANKFURCIE ... Mosem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą ... od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

„TYDZIEŃ"

literacki, artystyczny, naukowy i społeczny

z nowym rocznikiem, który się rozpoczął 1. września, rozpoczął druk powieści J. I. Kraszewskiego **Krwawe Znamię**, powieści autora „Kłopotów starego komendanta" **Wet za wet**, zajmujących pamiętników z podróży Karola Brzozowskiego i wielu innych równie cennych prac. Drukuje najnowszą powieść Juljusza Verne, **Czarne Indje**. Redakcja przygotowała do druku powieść Baluckiego **Za winy nie popełnione**, Jana Lama **Sekretarz** i Elizy Orzeszkowej ...

Nowo przystępujący prenumeratorowie od 1. października otrzymują bezpłatnie wszystkie numera z września, w których są początki drukujących się obecnie powieści, oraz premję w książkach. Składający prenumeratę półroczną otrzymują nadto bezpłatnie czasopismo illustrowane **Wystawa krajowa.** 3386 2—6

Prenumerata kwartalna we Lwowie zł. 3.50, z przesyłką zł. 4.40.
„ półroczna „ „ 7. „ „ 8.80
„ roczna „ „ 14.— „ „ 17.60.

Prenumerujący na cały rok, otrzymują pięć dzieł (tomów) i inne prospektem zapowiedziane premje. Premje będą wydawane tylko do 15. października. Prenumeratę upraszamy nadsyłać **wprost**

do Księgarni Polskiej we Lwowie.

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie rynek l. 24.
wyszły z druku:

Postęp pracy
MAZURY
na fortepian, poświęcone komitetowi krajowej Wystawy rolniczo-przemysłowej we Lwowie 1877 r.
przez 3395 2—7
F. TYMOLSKIEGO
cena 64 ct., z przesyłką pocztową 70 c.

Sezon 187778
Zupełnie świeży transport
Chińsko-rossyjskiej
HERBATY
z wonią nader przyjemną w smaku wyśmienitą, ciemno naciągającą
poleca Handel
Karola Ballabana
we Lwowie ul. Halicka
pod Złotym Kogutem
56 dekagr. czyli wied. funt.
Kongo cesarska 2 zlr.
Melange familijna 3 zlr.
Melange de Moskou 4 zlr.
Melange Imperial 3 zlr.
Proszek herbaciany $^1/_2$ kilo zł. 1.07
RUM stary but. zlr. 1.40
RUM Jamaika zlr. 1.10.
Alberta i inne ciasta angielskie do herbaty pół kilo zł. 1.07.
2904 11—?

Wystawa krajowa we Lwowie!

Pierwszy skład i pracownia wyrobów tokarskich
z pianki, bursztynu, kości słoniowej, drzewa itp.
M. Wiśniewskiej
we LWOWIE, przy ul. Halickiej l. 16.
poleca w wielkim wyborze **CYGARNICZKI** bursztynowe i piankowe, **CYBUCHY** z tureckiej wiśni i jaśminowe, prawdziwe **FAJKI** tureckie i **inne wyroby tokarskie** 3260 6—8
po miernych cenach.

WINOGRONA z Vöslau
codziennie świeże,
pół kilo **36 ct.**
MIÓD w plastrach
lipcowy biały,
pół kilo **56 ct.**
poleca
KAROL KLIMOWICZ
1—8 we Lwowie,
ulica Wałowa nr. 11.

Alojzy Królikowski
w Tarnopolu
poleca
przy zmianie kwartału
wszelkie pisma polskie i niemieckie różnej treści, jakoteż
Książki szkolne,
globusy i przybory pisemne szkolne, które w doborowym wyborze utrzymuje na składzie. 3243 7 10

Okazany z drzewa
SUFIT KASETOWY
na Wystawie krajowej we Lwowie
wykonuje 3354 3—3
po 3 zł. 50 ct.
za jeden metr kwadratowy oraz poleca się do wszelkich robót ciesielskich
KAROL HRABONI
ulica Gródecka Nr. 99. we Lwowie.

Loterja złota Stanisławowska.

Pierwsza Emisja tej loterji nie dopisała! Na skutek pozwolenia c. k. ministerstwa skarbu z dnia 29. października 1876 l. 27259, odroczono ciągnienie na r. 1877. **Ciągnienie odbędzie się w Stanisławowie dnia 31. grudnia 1877.** Wydano nowe losy drugiej emisji. Losy z pierwszej emisji nabyte mają ważność. Pierwsza wygrana:

Bryła z szczerego złota wagi i wartości 2000 dukatów.

Pomniejsze wygrane: *Jedna wygrana wartości 1000 zł. Dwie wygrane po 500 zł Dziesięć wygranych wartości po 100 zł.* Jako nowość wprowadzono **losy wolne** z których każdy gra na główne i pomniejsze wygrane, lecz na każdy wypadek **wygrać musi co najmniej stawkę.** 2958 11—?

Los kosztuje jeden złoty reński.

Kto lub sam kupi lub się postara o rozprzedaż dziewięciu losów, otrzyma bezpłatnie jeden los wolny. Dochód czysty przeznaczony na **założenie domu dla kalek i starców w Stanisławowie.** Datek nie duży, a dzieło miłosierdzia wielkie.

Date obulum Belisario!

Komitet rady miejskiej w Stanisławowie.

W zakładzie naukowo wojskowym
rozpoczyna się
z dniem 1. października
Nowy kurs
dla jednorocznych ochotników

t. j. takich, którzy nieukończywszy przepisanych szkół, chcą zostać jednorocznymi ochotnikami.

Interesowani raczą się zawczasu zgłaszać, gdyż po rozpoczęciu kursu płaca za osobne godziny byłaby znacznie wyższą.

Zgłaszać się można codzień od godz. 1ej do 7ej wieczór w Zakładzie przy ulicy Ormiańskiej l. 16, I. piętro. 3111 9 16

F. Koestlich, właściciel Zakładu.



poleca handel
W. Marszałkiewicza
we Lwowie ul. Krakowska l. 6.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najstaranniej. 3201 7—?

Kamienica

jednopiątrowa we LWOWIE w śródmieściu pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. **Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem i ogłoszeń J. Polińskiego ul. Karola Ludwika l. 7.** 3316 3—6

Składy FORTEPIANÓW
Ludwika Marka



we Lwowie przy ulicy Teatralnej l. 10 w Czerniowcach u J. Zwoniczeka, otrzymały nowe zapasy fortepianów i pianin z Paryża Pleyela z Wiednia Bösendorfera, Schweighofera, Prombergera i wielu innych najlepszych fabryk, tudzież fisharmonie i organy amerykańskie.

Gwarancja na lat 10.
Rabat z cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia od 5 do 10 złr. miesięcznie.
3288 4 ?

Państwo Moszków,

Obora Ostrów i Zabcze, pół mili od Krystynopola, dokąd Eilwagen dochodzi, **sprzedaje: sześć buhajków,** *pół krwi Shorthorn i pełnej holenderskiej* po cenie w każdy miesiąc wieku **10** zlr. Tychże ras **dwanaście krów** *zarodowych i dwanaście jałówek,* pierwsze po 30 zlr. za sto kilo, a drugie po 35 zlr. za sto kilo żywej wagi. Ktoby chciał kupić jedną albo drugą partją dozwala się wybór z obydwóch zarodowych obór, to jest z 80 krów i tyleż jałówek. Oraz są na sprzedaż w folwarku Moszków **knurki i loszki** *czystej krwi Yorkschir* w wieku **4** do **6 miesięcy** od **20** do **25** zlr. za sztukę.

Zarząd państwa Moszków.

!!! Otwarcie Restauracji !!!

w lokalach frontowych ogrodu ludowego
M. STENGLA,
przy ulicy Jagielońskiej l. 7.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że **z dniem 29. września b. r.** rozpoczyna sezon zimowy w nowo urządzonych lokalach frontowych, przeniosłszy do tychże kuchnię i wyszynk z ogrodu.

Chcąc restauracji mojej stałych zabezpieczyć gości, najgorętszem staraniem mojem będzie, tak przez dobroć jadła, jak napojów oraz **taniość** i *skrzętną usługę* na wszechstronne zasłużyć uznanie.

Postarawszy się o dobrego kucharza oraz zapewniwszy sobie przystawę **najlepszych i wystałych piw i win,** tak krajowych jak zagranicznych polecam się łaskawym względom.

OBIAD W ABONAMENCIE
z 3 potraw miesięcznie **12 zlr.,** półmiesięcznie **6 zlr.**
z 4 potraw „ **16** „ „ **8**
Obiad z kolacją w abonamencie miesięcznie **16 zlr.,** półmiesięcznie **8 zlr.**
Potrawy wybierać można podług jadłospisu.
Szklanka KAWY ze śmietanką **10 ct.**
Szklanka HERBATY z romem (czaj)
PIWO z browaru **K. KISELKI i SZMELKESA**
w ćwierćlitrowych **5 ct.,** w półlitrowych szklankach **9 ct.**
Kieliszek Kontuszówki 3 ct.
Przekąski jakoto: Kiełbasa polska z kapustą **15 ct.** Flaczki **10 ct.,** Płucka **10 ct.**
oraz rozmaite **przekąski zimne** począwszy od **5 ct.**
Wyszynk piwa przez ulicę, ćwierćlitry po 4 ct., butelkowe piwa tak lwowskie jak zagraniczne wedle cen składowych.
Lokal otwartym będzie codziennie od godz. 5. rano do 1. po północy
W salonie ogrodowym co dnia przedstawienie Towarzystwa śpiewaków.

SKŁAD FUTER
B. SZARKIEWICZA

we Lwowie przy ulicy Wałowej l. 3.
(w domu Wgo Wieczyńskiego,)

poleca Szanownej Publiczności obficie zaopatrzony **SKŁAD FUTER** w najlepszych, najrozmaitszych gatunkach, jakie tylko w zakres tego handlu wchodzić mogą.

Wszelkie obstalunki tak w miejscu, jak i na prowincji z akuratnym pospiechem i rzetelnością wykonuję.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szan PT. Publiczności. 3322 3—4

Okazya niesłychana!

Wielka partja zastawionych
płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników,
jakoteż gotowej
mezkiej i żeńskiej bielizny
wyprzedaje się o więcej jak z **40% opustu** *cen fabrycznych*
pod gwarancją, jak długo zapas trwa.

Wyciąg z protokołu:

690 **tuzinów chustek do nosa** z kolorowym obrębem, przódy zł. 2, 4, 6, 8, **teraz** tylko za 12 sztuk zł. 1.50, 2, 3 aż do 4 zł.
890 tuzinów **białych płóciennych i batystowych chustek** przódy zł. 5, 6, 8, 10 aż do zł. 12, **teraz tylko** 2.50, 3, 4, 5 aż do 6 zł.
534 **kawałków płótna** 30-, 40- i 50-łokciowego, dawniej zł. 16, 20, 24, 30, 36 aż do 50 zł., kosztują **teraz tylko** zł. 8, 10, 12, 15, 18 aż do zł. 25 od sztuki.
385 tuzinów **ręczników i serwet** kosztują **teraz tylko** zł. 4, 5, 6 aż do zł 8 najpiękniejsze damastowe—6 i 12-osobowe garnitury damastowe blisko darmo.
175 tuzinów **wszelakich koszul mezkich** z kołnierzem i bez kołnierza, z gładkiem, wyszywanem i fałdowanem popiersiem, dawniej za sztukę zł. 3, 4, 6 aż do zł. 8, **teraz tylko** zł. 1.50, 2, 3 aż do 4 zł.
116 tuzinów **najpiękniejszych koszul żeńskich** z wybornemi i modnemi wyszyciami, przódy zł. 5, 6, 8 aż do 10 zł., **teraz tylko zł.** 2.50, 3, 4 aż do 5 zł.
46 tuzinów **koszul żeńskich** z wycinkami, dawniej 3, 4, 5, **teraz tylko** zł. 1.50 aż do 2 zł
154 tuzinów **mezkich i żeńskich kalesonów** kosztują **teraz tylko** zł 1, 1.50, aż do 2 zł. od sztuki.
85 tuzinów **negliże- i gorsecików nocnych** z wyszywanemi wstawkami i odcinkami, dawniej zł. 3, 4, 5, 7 aż do zł. 10, **teraz tylko** zł. 1.50, 2, 3 do 4 zł.
65 tuzinów **sukien spodnich** szyfonowych albo barchanowych, kosztuje **teraz** tylko zł. 1.50, 2, 3, 5 zł.
210 sztuk kolorowych **sypialnych sukien żeńskich,** kosztuje **teraz tylko** zł. 4, 5, 6, do 8 zł.
20 tuzinów **pończoch żeńskich i skarpetek** za tuzin **teraz tylko** zł. 2, 3, 4, 6, 8, do 10 zł.

Większa partja **kolorowych Creton- i Oxford-,** nocnych i flanelowych **koszul** zdrowotnych i siatkowych **jopek,** płócien na prześcieradła, serwet kawowych, kolor. sukien od prochu, chustek do nosa z kolorową obwódką i monogramem

Gratis otrzymają kupujący towary w wartości do 30 zł., 6 chustek batystowych z kolor. obwódką, przy kupnie od 50 zł. 12 chustek batystowych i 6 ręczników albo serwet. 3267 8—?

Za wyborne i dobre towary ręczy

E. FOGL,
c. k. nadworny fabrykant bielizny z Wiednia,
i c. k. sądowy zaprzysiężony taksator.

Lokal sprzedaży znajduje się jedynie tylko we LWOWIE na ulicy Karola Ludwika 11.

Zamówienia z prowincji załatwiają się rychło za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Zmiana mieszkania.
Dr. Kl. Dębicki

były asystent krakowskiej kliniki chorób, skórnych i syfilitycznych,
mieszka przy ulicy Halickiej nr. 40 na II. piętrze,
Ordynuje od godz. 2 do 4.
3345 3 6

Handel Płócien
założony w r. 1789,
FR. SCHUBUTHA i Syna
we Lwowie, Rynek 45,
poleca najtaniej
KOSZULE

męzkie szirtingowe z przedami gładk.	po zł. 1.95 i 2.65
męzkie „ „ w składki	po zł. 2.25 i 2.65
męzkie „ z przodami i mankiet. płócien.	po zł. 3.40 i 3.60
męzkie kretonowe kolorowe	po zł. 2.30 i 2.70
męzkie płócienne	po zł. 2.80, 3.50, 4.—, 5. i wyżej
damskie płócienne dzienne	po zł. 2.30, 3.80, 3.50 i wyżej
damskie „ nocne	po zł. 2.80, 3.50, 4.— i wyżej
Kalesony płócienne męzkie	po 1.50, 1.80, 2.—
Kalesony z płótna włoskiego „Calicot"	po zł. 1.40
Kalesony „Sport"	po zł. 1.75

Wszelkie zamówienia na bieliznę uskuteczniamy wedle podanych wzorów najstaranniej w najkrótszym czasie.
2871 6—8

Dwupiątrowa
kamienica

pod nr. 30 ulica Ormiańska, składająca się z 17 pokoi i 7 kuchni, jest z powodu wyjazdu z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość tamże. 3367 2 4

R. E. Schottola,

Stadt, Krugerstrasse Nr. 8, we Wiedniu,
Skład towarów gutaperkowych
[gumi] a to:
Płyty, wszelkiej grubości, **Pierscienie,** [Flanschen], **Sznury** — do zgęszczania.
Węże z wkładkami lub bez tych dla browarów i gorzelń. **Węże** ogrodowe [angielskie.] **Węże spiralne** [ślimakowej formy] do sikawek, pomp i lokomobil. **Węże gazowe** we wszystkich wielkościach. **Węże konopiane,** surowe i gumowane. **Pasy skórzanne** z najlepszej skóry, szyte. Wszystkie gatunki do **hermetycznego** opakowania. **Wszystkie preparaty ze szmyrglu** a to: Płótna szmyrglowane, papier i szmyrgiel. Latarnie naftowe ręczne i na ścianę.

Na żądanie wysyłam cenniki najchętniej. 2713 24—38

Ważne dla amatorów polowania!

polecam mój skład znanych z doskonałości
strzelb iglicowych
i potrzebnych do tychże **naboi i innych przyborów,** wyrobu W. COLLATHA, dawniej G. TESCHNERA i Spółki z FRANKFURTU.
Ceny fabryczne. — Wypłata według umowy.
F. Leszczyński,
w Tarnowie.
3384 2—3

Pierwsze nagrody 2 medale złote.	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

od Wys. ces. król. rządu wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,
z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach.
Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki koloru białego wypada najwyżej 50 ct.
Cena białego cylindra do okna 5 ct. za meter przedtem 4 ct. za łokieć.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za meter, przedtem 5 ct. za łokieć.
Cena białego cylindra do drzwi $7^1/_2$ i 13 ct. za meter, przedtem 6 i 10 ct. za łok.
Cena cylindra koloru czerwono brunatnego i dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter, przedtem 7 i 11 ct. za łokieć. 2660II 2—10

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.
We Wiedniu *Kolowratring Nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym.*

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. POPELARZ** c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.	Największa oszczędność drzewa.

Pożywienie, wzmocnienie i pokrzepienie
służy do wyzdrowienia!
Umiejętne polecenie z Paryża.

Użyciu napojów leczniczo-pożywnych, które się pod nadzorem lekarzy przy łożu chorych i przy tysiącach chorych, w przeciągu 30letniego użycia prawdziwych **słodowo-leczniczo-pożywnych preparatów Jana Hoffa** odznaczyły.

Wydane przez p. dr. **Karola Bettelheima,** docenta na wszechnicy wiedeńskiej „Medicinisch chirurgische Rundschau", zeszyt z lutego 1877 zawiera w rubryce Korespondencje redakcji i administracji" tak dla cierpiących na piersi, jakoteż dla lekarzy, którzy te cierpienia leczą, ważne zapiski, które naszym czytelnikom jako powszechnie pożyteczne przytaczamy: W dziele *Traitement rationel de la phthisie pulmonaire,* wyraża się autor, dr. **Pitro Santo,** sławny lekarz w Paryżu jak następuje: Od laty, przez **Jana Hoff w Berlinie (którego główna fabryka dla Austro-Węgier znajduje się we Wiedniu, I. Bräunerstrasse 8, a w Buda-Peszcie Hutgasse 10 pod tą samą firmą)** wyrabiane piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, znajduje u lekarzy jak również u chorych przychylne wzięcie, gdyż jest dobrym dyetetycznym i wzmacniającym napojem z rodzaju *Analeptica.*

Ekstrakt słodowy służy do pożywienia, wzmocnienia i pokrzepienia. Z powodu, że równocześnie służy do leczenia i pożywienia, zmacnia szybko; to sprawują pierwiastki jęczmienia, zawierające w sobie części szlamowe. Skutkuje w chronicznych afekcjach, orzeźwia ściągalność muszkułów i naprowadza części pożywne organizmowi, który siły wycieńczone podnoszą. Najwięcej wzięci lekarze w Paryżu, jako to: **Blache Barth, Gueneau de Mussy, Pidoux, Fauvel, Embis, Danet, Robert de Latour, Bouchut, Piorry, Tardieu,** posługują się codziennie tym środkiem w danych razach, ażeby trawienie znowu uregulować. Moje własne doświadczenie mówi **Pietro Santo,** jako inspektor źródeł mineralnych w departamencie Seiny, wskazują mi, wstrzymując się zupełnie od chwalby przytoczyć słowa **Lavereau,** które tak opiewają: Ponieważ wielka liczba chorych, nie posiada do trawienia stałych potraw sił potrzebnych, z drugiej zaś strony przez użycie napojów sobie nie pomogą, byłoby bardzo cennem, posiadać środek pożywny, któryby był więcej pożywnym jak wszystkie dekokta, a mniej drażniącym jak wino." 2749IV 6—7

Do nabycia *we Lwowie* w apt. *Jak. Beisera* i *Zyg. Rukera, Jan Müller* cukiernia, w Krakowie u Jana Jamja, w Brodach K. Br. Witosławski, w Kimpolungu u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u Kr. Kuhmerkera i Henryka Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohosza i Józefa Rhema, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Rzeszowie u J. Schnitera et Com., w Stryju u Daw. Nusseublatta et Com., w Tarnowie u W. Müldnera, w Tarnopolu u dr. A. Buchelta, apt.

Ekonom

Szlązak, akademik, 32 lat stary, który przez 14 lat w dobrach Jego Ekscelencji hrabiego Larysza na Szląsku austrjackim pracował i we wszystkich gałęziach wielkiego gospodarstwa jest biegłym, a szczególnie jako palarz, celuje i włada językiem polskim, ofiaruje usługi swoje jako inspektor albo rządca do wielkiego gospodarstwa w Galicji. Oferty łaskawe pod **S. F.** Górna Sucha na Szląsku pr. Oderberg-Karwina. 3341 5 6

F. EDWARD & Co
Shipping Agency,
8. BLOMFIELD STREET,
LONDON WALL,
LONDON E.C.

Ajencja w Londynie.

Mając oddawna rozległe stosunki z najznakomitszemi fabrykami i domami handlowemi w Anglii i Szkocji, pragniemy zawiązać stosunki z Polską.

Dla odpowiedzialnych Domów handlowych we Lwowie i na prowincji, jesteśmy w możności, za bliższem porozumieniem się, dostarczać zażądane towary na trzy miesiące kredytu a mianowicie: Sukna z fabryk angielskich i szkockich. Materje na ubrania damskie. Wyroby wodotrwałe. Zegarki i Biżuterje z Birmingham. Wyroby stalowe z Sheffield, zgoła wszystkie towary jakie wielka Britania posiada.

Dla obywateli ziemskich, gotowi jesteśmy dostawiać maszyny i narzędzia gospodarcze itd. 3290 3 3

W końcu ofiarujemy udzielać wszelkie żądane objaśnienia, informacje lub ułatwienia prawne i handlowe, zgłaszającym się osobiście albo listownie do naszego Biura pod powyższym adresem.

Grands magasins de nouveautés
MORITZ SACHS
à Breslau
fournisseur de la cour au grand bazar
RING 32.

Mise en vente de **toutes** les **nouveautés** pour la saison **d'automne** et **d'hiver** contenant un immense choix de **soiries, lainages, étoffes** de **fantaisie.**

Le comptoir des **confections, specialité** de la **maison,** offre aussi bien le genre simple et pratique, que tout ce qu il y a de plus élégant en fait de **robes, costumes** et **autres confections.**

Le rayon pour **amenblements** offre une collection immense en **étoffes** pour **meubles** et **portiéres,** en **tapis** et **rideaux.**

Le comptoir de **blanc** contient les **meilleures toiles** et **linges** de **tables,** des **lingeries confectionnées, chemises, dentelles, broderies** etc.

Trousseaux et **amenblements complets** sont livrés en **toutes dimensions.**
Envoi des échantillons affranchi. 3366 2—2

Dar Jego Mości Cesarza:
Wielki stołowy garnitur w formie puhara, z podstawą i nakrywą (z grubego srebra)
Dar Jej Mości Cesarzowej:
Wielki garnitur stołowy: Etażerka z dwoma pozłacanemi miseczkami (z grubego srebra)
są głównemi wygranemi
otworzonej już
Wiedeńskiej loterji sreber.

Czysty dochód przeznaczony na rzecz stowarzyszenia Marji, mającego na celu wykształcenie dobrych sług domowych w 6. okręgu.

Cena losu oryginalnego tylko 50 ct.

Kasetki z stołowem naczyniem srebrnem, na wyprawy ślubne, zegary, kosztowności itp. W ogóle 400 wygranych, wszystko ze srebra.

Wygrane wiedeńskiej loterji sreber, są jak się przekonać można wszystkie wartości pełnej i dla każdego przydatne. 2788 3—5

Ciągnienie 24 października

Zamówienia za przekazem pocztowym (z doliczeniem 12 ct. na listę ciągnienia, którą się w swoim czasie przyśle) załatwiają się odwrotnie.

Lotterie-Leitung
we Wiedniu, Stadt, Weihburggasse 5.

Najrzetelniejsza i największa
wiedeńska fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Co.
we Wiedniu,
III. Bez. Marxergasse 17,
neben dem Sofienbad
poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.
2771 95—104

Od administracji.

Prenumerata wynosi na prowincji z przesełką pocztową

kwartalnie [po koniec grudnia] 6 zł.
miesięcznie . . . 2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . . 4 „ 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Administracja uprasza pp. abonentów o wczesne nadesłanie prenumeraty, gdyż nie odpowiada za zwłokę w przesyłce lub niedójście początkowych numerów.

Lwów d. 28. września.

W sprawie interpelacyjnej donoszą z delegacji do *Czasu* pod d. 26. b. m.:

„Ponieważ koło poselskie polskie na posiedzeniu swem 24. t. m. uchwaliło, jak wam pisałem w liście wczorajszym, aby wnoszący o wystosowanie przez posłów polskich do rządu interpelacji w sprawie wschodniej, przedłożył kołu poselskiemu projekt interpelacji lub przynajmniej zarys projektu lub wskazał kierunek, w jakim proponuje rząd interpelować, przedstawił p. Ludwik Skrzyński na wczorajszem wieczornem posiedzeniu koła następujący projekt interpelacji:

„Zważywszy, że wojna wybuchła u granic monarchii (i po kilku podobnych zważywszy), zapytują się rządu niżej podpisani posłowie:

1) Czy traktaty paryskie z 1856 r., mocą których uregulowane były prawa i obowiązki mocarstw względem Turcji, a mianowicie artykuły VII i IX traktatu paryskiego z 30. marca 1856 r. i artykuły I i II traktatu z 15. kwietnia 1856 r. zawartego między Austrją, Francją i Anglią — są jeszcze w swej mocy? czy też zostały usnnięte przez nowe umowy lub traktaty?

2) Jeżeli zaś zawarte zostały nowe umowy lub traktaty, tyczące się sprawy wschodniej, jakie są podstawy tych traktatów, a mianowicie w jaki sposób i jakiemi warunkami są w nich zabezpieczone na wszelki wypadek polityczne interesa naszej monarchii na naszej wschodnio-południowej granicy?"

Projekt ten interpelacji przedłożył p. Skrzyński kołu w języku niemieckim, lecz podałem tu w wiernem tłumaczeniu dosłowną osnowę pytań stanowiących treść interpelacji. Jednak aby uniknąć zarzutu, iż tłumaczenie to nie jest wiernem, załączam oryginalny niemiecki tekst interpelacji.

P. Skrzyński uzasadniając swój projekt usiłował udowodnić, że odpowiada on adresowi ułożonemu przez komisję sejmową i przyjętemu przez Koło sejmowe we Lwowie 26. sierpnia br., albowiem projektowana przez niego interpelacja zapytuje się, czy istnieją traktaty paryskie mające położyć tamę dążeniom Moskwy na Wschodzie.

Wszyscy posłowie przemawiający na wczorajszem posiedzeniu koła, mianowicie: Chrzanowski, Krzecznnowicz, Julian Czerkawski, ks. Ruczka, Weigel, Euzebiusz Czerkawski i Dunajewski wystąpili w wymienionej tu kolei przeciw takiemu projektowi interpelacji, jaki przedłożył p. Skrzyński. Streszczę ich głosy w kolei jak występowali.

P. Chrzanowski wykazał, że kierunek i myśl zasadnicza projektowanej przez p. Skrzyńskiego interpelacji, a kierunek i myśl zasadnicza adresu sejmowego są zupełnie odmienne. Projektowana interpelacja zdaje się widzieć tamę dążeniom moskiewskim na Wschodzie i zabezpieczenie interesów monarchii austrjacko-węgierskiej w traktatach paryskich, w których mniemano położyć tę tamę czterema warunkami a mianowicie: zamknięciem cieśnin Dardanelów i Bosforu dla okrętów wojennych, orzeczeniem neutralności morza Czarnego, który to warunek usunięty został przez późniejszy traktat, orzeczeniem neutralności Dunaju, a szczególniej postanowieniem, w miejsce wyłącznie moskiewskiej, wspólnej opieki mocarstw nad chrześcianami w Turcji. Natomiast projekt adresu przyjęty przez koło sejmowe 26. sierpnia wskazał także „wał nieprzeparty" przeciw niebezpiecznym dla Austrji, dla wolności i cywilizacji dążeniom Moskwy do ujarzmienia wszystkich ludów słowiańskich, ale wskazał go nie w traktatach paryskich, które okazały się nieskutecznemi, bo właśnie w imię tych traktatów Moskwa interweniuje teraz w Turcji, lecz wypowiedział: że „nieprzepartym wałem przeciw tym zatrważającym prądom, przeciw tym dążeniom do ujarzmienia przez Moskwę wszystkich narodów słowiańskich w imię panslawizmu — są te narody słowiańskie, które nie chcą się zrzec swej narodowej odrębności."

Wskazał dalej projekt adresu, że takim właśnie jest naród polski; w ten więc sposób przedstawił, że jedynie przez rozwiązanie sprawy polskiej równocześnie z sprawą wschodnią może być ta sprawa wschodnia stanowczo załatwiona bez niebezpieczeństwa dla Austrji. Interpelacja projektowan przez p. Skrzyńskiego idzie wprost w innym kierunku; czyniący taką interpelację zdawaliby się wypowiadać, że zależy im jedynie na utrzymaniu traktatów paryskich w mniemaniu, że traktaty zabezpieczały monarchię austrjacką przeciw dążeniom Moskwy — co jest fałszem, i że w całej sprawie wschodniej idzie im tylko o zawarcie nowych traktatów, któreby zabezpieczały interesa monarchii na jej „południowo-wschodniej granicy". Przedstawiał wreszcie p. Chrzanowski, że Polacy nie mogą obstawać za utrzymaniem panowania tureckiego nad innemi ludami, a to panowanie zastrzegał właśnie traktat paryski. Z powyżej więc wyrażonych przyczyn oświadczył się przeciw takiemu projektowi interpelacji, jaki wniósł p. Skrzyński.

P. Krzeczunowicz popierał w zupełności myśli, wypowiedziane przez p. Chrzanowskiego, i dodał, że według praw narodów, wojna obala istniejące między mocarstwami wojującemi traktaty; przeto traktaty paryskie nie obowiązują już od dzisiaj ani Moskwy ani Turcji po rozpoczęciu między niemi wojny od pół roku. Interpelacja taka, jaką proponuje p. Skrzyński, nie zaznacza bynajmniej stanowiska Polaków wobec sprawy wschodniej, nie przynosi żadnej korzyści ani dla narodu naszego, ani dla monarchii — jest więc przeciwny takiej interpelacji.

P. Julian Czerkawski w obszernym wywodzie przedstawił, że narody południowo-słowiańskie mają prawo do niepodległego bytu, do zrzucenia jarzma tureckiego, a jakkolwiek Moskwa nie niesie im wolności, jednak interpelując o traktaty, zastrzegające integralność Turcji, zdawaliby się posłowie polscy występować przeciw prawom, jakie mają ludy południowo-słowiańskie do niepodległości. Z tych powodów jest przeciw interpelacji, proponowanej przez p. Skrzyńskiego; nawet chwili teraźniejszej nie uważa za stosowną do interpelowania ze strony posłów polskich, jakkolwiek pragnie, aby to pytanie pozostało jeszcze w zawieszeniu, bo stosowna chwila może nadejść. W tym samym duchu przemawiał także p. ks. Ruczka.

P. Euzebiusz Czerkawski oświadczył się przeciw zaprojektowanej przez posła Skrzyńskiego interpelacji, chociaż uznaje potrzebę, aby posłowie polscy wnieśli interpelację, lub wzięli udział w rozprawach, jakkolwiek korzystniejsze do takiego kroku położenie było w październiku r. z. Jego zdaniem, interpelacja przez posłów polskich czyniona, powinna poruszać sprawę polską, chociaż to p. Skrzyński uważa za myśl bardzo naiwną.

P. Weigel nie zgadzał się także na proponowaną przez p. Skrzyńskiego interpelację, gdyż ta nie odpowiada wcale myśli adresu, a odpowiadać mu powinna; mniemał, że z powodu uchwalania budżetu, lub uchwalania reformy podatków można wystąpić z interpelacją, żądającą wskazania przez rząd kierunku politycznego, w którym chce iść w sprawie wschodniej.

P. Dunajewski przedstawiał, że przeciw wniesieniu takiej interpelacji, jaką proponuje p. Skrzyński, nie miałby nic, gdyby był posłem niemieckim; ale nie może doradzać, aby posłowie polscy wnosili taką interpelację, gdyż ona ani nie zaznacza ich stanowiska w sprawie wschodniej, ani nie może przynieść żadnego pożytku dla kraju, a nawet dla państwa.

Następnie p. Krzeczunowicz odczytał myśl do projektu innej interpelacji, dla której punktem wyjścia byłoby upomnienie się, dla czego sejmowi galicyjskiemu nie pozwolono wyrazić swych zapatrywań na sprawę wschodnią, co byłoby korzystnem dla monarchii i kraju, a w zapytaniach zaś będących treścią interpelacji zaproponował streścić główną myśl projektowanego adresu. Projekt takiej interpelacji poparł p. Chrzanowski.

Lecz p. Skrzyński cofając proponowaną przez siebie interpelację, nie zgadzał się, aby wziąść pod rozprawy zarys nowej, przedłożonej przez p. Krzeczunowicza, a popartej przez Chrzanowskiego. Przeciwnie p. Skrzyński nalegał, aby koło polskie zaraz uchwaliło wniosek, iż ma być wystósowaną bezzwłocznie interpelacja, co do której wniósł projekt nieodpowiedni. Natomiast usiłował dowieść, że interpelacja powinna być wniesiona na posiedzeniu Izby we czwartek. Przeciwnie posłowie Czerkawski Euzebiusz, Dunajewski, Chrzanowski, Krzeczunowicz wykazali, że nie ma potrzeby wniesienia nieodzownie na czwartkowem posiedzeniu interpelacji, zanim minister odpowie na interpelację klubu postępowego; owszem sądzili, że jeżeli posłowie polscy wniosą interpelację, nie należy przyczepiać jej do interpelacji wspomnionego klubu, ani wnosić jej w dzień lub w przededniu nastąpić mającej odpowiedzi ze strony rządu; albowiem przez to nasunęłaby się właśnie rządowi sposobność do usprawiedliwienia, iż na interpelację posłów polskich nie daje żadnej odpowiedzi.

Po takiem przedstawieniu, koło polskie ogromną większością odrzuciło projekt Skrzyńskiego o wystósowanie bezzwłocznie interpelacji, której projekt on sam cofnął i która w żadnym razie bezzwłocznie wystósowaną być nie mogła, choćby się koło na zasadę zgodziło. Zastępca chorego przewodniczącego, poseł Baum nie podał pod głosowanie, aby za przedmiot szczegółowej rozprawy wziąć zarys projektu interpelacji nakreślonej przez Krzeczunowicza, poparty przez Chrzanowskiego; przyjdzie on zapewne pod rozbiór na późniejszych posiedzeniach koła."

W tej samej sprawie donoszą do *Morgenpost*:

„Pierwotnego wniosku p. Skrzyńskiego (w zasadzie uchwalić wystosowanie interpelacji i wysadzić komisję do jej ułożenia) większość koła nie chciała nawet wziąć pod obrady, zgadzając się na dowcipny wywód pewnego profesora, że nie można uchwalać o interpelacji, której treść niewiadoma. Otóż na wczorajszem (d. 25.) posiedzeniu koła p. Skrzyński wniósł projekt żądany (ob. powyżej). Jak widzimy, wnioskodawca wszystkiego starannie unikał, coby się specjalnie odnosiło do sprawy polskiej, i ściśle tylko na tem się ograniczył, co z powodu zamieszek wschodnich obywatela austrjackiego obawami napełnia, a których to obaw wyrażenie jako główny obowiązek austrjackiego deputowanego nważać należy. (Z tego wywodu należałoby chyba wnosić, że p. Skrzyński chciał delegację sprowadzić *ad absurdum*, wykazać pośrednio, że większość delegacji nietylko polskiej, ale nawet austrjackiej interpelacji, tj. żadnej zgoła, dla Moskwy i jej sojuszników niemiłej manifestacji nie chce dopuścić. W istocie bowiem projekt p. Skrzyńskiego, na serjo wzięty, jest ultra-dyplomatycznym, nieodpowiednim.)

„Większość polskiego klubu rajchsratowego atoli wobec wielkich, zagrażających świętej Moskwie niebezpieczeństw, nie bardzo podobno troszczy się o los państwa Austrjackiego. Prezes klubu nie przybył, tłumacząc się słabością. Reszta podzieliła się na rozmaitego ducha koła, które się jednak rychło porozumiały. Nie umiano wprawdzie żadnego argumentu, któryby rozbierać można, wytoczyć przeciw tej interpelacji, ale mimo to przeciw niej mówiono. Jeden oświadczył, że obecnie interpelacja nie jest na miejscu. Drugi, że chętnie przystąpi, jeżeli się zażąda od rządu odbudowania Polski niepodległej, ale taka interpelacja, jak ta, na nic się nie zdała. Trzeci chciałby zamiast interpelacji zapytać, dlaczego rozwiązano sejm galicyjski. Czwarty nie mógł pojąć, co też Galicja ma ze sprawą wschodnią do czynienia. Piąty lamentował nad biednymi Słowianami południowymi. Szósty znowu w gruncie rzeczy nie byłby przeciw interpelacji, ale nie miał jeszcze czasu rozglądnąć się we wniesionym projekcie.

„Ostatecznie tylko pp. Weigel, Euz. Czerkawski i Kamiński oświadczyli się w zasadzie za interpelacją. Ale mimo dzielności charakteru swego ci posłowie nie zdołają przerobić delegacji w duchu wniosku Skrzyńskiego. Dziś jutro nadejdą adresy z kraju o interpelację, ale i to nie pomoże. Organ reakcji w kraju już wydał hasło, że byłoby tchórzostwem ze strony delegacji pójść za manifestacją ludu. Stronnicy liberalnego ministra-rodaka wraz z stańczykami i reakcjonarjuszami z profesji uznają zapewne za słuszną myśl ową, iż wybrany wolą ludu deputowany dopiero przez sprzeciwianie się woli ludu spełnia swój obowiązek. Co najwięcej, zdecydują się może wziąć udział w rozprawie nad interpelacją postępowców — ale i na to tylko wtedy się zdecydują, jeżeli będą mieli pewność, że usłużna dla rządu większość Izby nie dopuści do rozprawy."

Jak się sprawa skończyła? zapytasz czytelniku. Oto:

Wiedeń 27. września (pr.) **Ludwik Skrzyński cofnął sam swój wniosek interpelacyjny w klubie polskim, gdzie uchwalono na razie ani interpelować ani w ewentualnych rozprawach nie brać udziału. Na adres wyborców klub polski odpowiedzieć ma memorjałem.**

To „na razie" — jest tylko wybiegiem, aby nie potrzeba otwarcie oświadczyć: nigdy!

Otrzymaliśmy dalej następujące telegramy:

Budapeszt dnia 27. września. W Izbie posłów Bausnern wniósł następną interpelację: Zważywszy iż pomyślne ukształtowanie się Europy zawisło od przyjacielskiego charakteru stosunku między Austro-Węgrami a Niemcami, zapytuję się, czy najnowszy umówiony zjazd hr. Andrassego i ks. Bismarka w Salcburgu przyczynił się lub nie do wzmocnienia dotychczasowego przyjaźnego stosunku między Niemcami a Austro-Węgrami? (Baussnern należy do partji Sasów siedmiogrodzkich.)

Wiedeń 27. września. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odpowiedział minister-prezydent książę Auersperg na interpelację Fuxa i towarzyszy w sprawie polityki wschodniej, w następujący sposób:

„Rząd ani zamierzył prowadzić politykę od przypadku do przypadku, ani ją też prowadził. Polityka rządu była od samego początku jasno wytkniętą, i przeprowadzoną została ze świadomością celu. O polityce od przypadku do przypadku mogłaby być tylko wtedy mowa, gdyby rząd stósownie do zmian, jakie zachodziły w losach wojny, zamierzał także i swoje zmieniać stanowisko. Jako zadanie swoje uważał rząd od samego początku wojny: utrzymanie neutralności monarchii, i wykluczając wszelkie obstawanie za jedną lub drugą stroną wojującą, dopilnowanie interesów Austro-Węgier, w każdym przypadku i z całą stanowczością. Na tem stanowisku stoi rząd także i dzisiaj i w wypadkach owych nie widzi nic takiego, coby na zmianę tego stanowiska wpłynąć mogło.

Przechodząc do pytania, odnoszącego się do Serbii, czyni rząd uwagę, że między zaleconem w interpelacji proklamowaniem ścisłej neutralności, a użyciem całej potęgi wpływu monarchii w celu wywarcia na Serbię nacisku, aby jej nie dopuścić do wzięcia udziału w wojnie, zachodzi — zdaje się — jakaś sprzeczność. Rząd miałby bardzo trudne do rozwiązania zadanie, gdyby obydwa te cele chciał osiągnąć. Odpowiadając na to pytanie, oznajmia rząd, iż określanie już teraz stanowiska, jakie zamierza zająć wobec możliwego przystąpienia Serbii do wojny, uważa za niezgodne z interesami monarchii, i uprasza Izbę, aby go ze względu na jego odpowiedzialność uwolniła od dania odpowiedzi na to pytanie."

Budapeszt 27. września. W Izbie posłów minister prezydent Tisza odpowiedział na interpelację w sprawie wschodniej:

„Przez dotychczasową politykę osiągnięto fakt, iż żadne niebezpieczeństwo nie zagraża interesom monarchii, a specjalnie Węgier, (ten fakt jest skutkiem zwycięstw tureckich ale nie polityki hr. Andrassego; p. r.), a obeszło się bez żądania ofiar nadzwyczajnych od kraju. Zarzut, iż neutralność stronniczo bywa zachowywaną, jest nieusprawiedliwiony. Nie zgadza to się z faktami, jakoby przeciw zatapianiu torpedów wobec Turcji podniesiono protest, a przeciw zniszczeniu ujścia Dunajowego Suliny przez Moskwę nawet nie reklamowano. Rząd od Turcji żądał jedynie, ażeby tak zatapiać torpedy, iżby po ukończeniu wojny można wiedzieć, gdzie są, i je usunąć. I to ze strony tureckiej przyrzeczono. A w skutek reklamacyj co do ujścia Suliny, przyjął gabinet petersburgski zobowiązanie, po zakończeniu wojny własnemi siłami i własnym kosztem pracę i szkody wynagrodzić i przeszkody usunąć, które powtałyby z powodu operacyj u ujść Suliny.

Tisza zaprzecza jakoby między opinią publiczną Węgier a polityką rządu węgierpowstał ostry kontrast, jak twierdzą. Celem obudwu nie może być nic innego, jak tylko aby w skutek dzisiejszej wojny nic się stać nie mogło, coby obecnie lub na przyszłość zagrażać mogło dobru monarchii. Rządowa polityka polega tak dziś jak dawniej na przestrzeganiu interesów, ile możności bez wojny, ale na każdy przypadek, i żeby na Wschodzie bez przyzwolenia Austrji nic się nie stało. Na żądanie ministra spraw zagranicznych przyrzekł gabinet moskiewski przy wybuchu wojny, iż wojska moskiewskie z Serbii nie zrobią teatru wojennych operacji. Ze względu na to przyrzeczenie zwrócono uwagę Turcji do podobnego postępowania. Rząd turecki ustąpił z największą gotowością. Co Turcja uczynić ma w razie, gdyby Serbia zerwała pokój, o tem Austro-Węgry nie zrobiły Turcji żadnej uwagi ani przestrogi, i w tym względzie Turcji przeszkadzać się nie będzie, a Austro-Węgry to uczynią, co będzie w interesie powyżej wskazanego celu i co odpowiednio do rozwoju stosunków uczynić będzie potrzeba.

Trójcesarskie przymierze nie istniało w tym duchu, iżby się trzy mocarstwa zobowiązały wobec pewnych, ściśle określonych spraw, a mianowicie wobec sprawy wschodniej. Trzej cesarze i ich rządy umówiły

---

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera.

XVI.

Każdy kto zna Lwów, wie o tem, iż w starych budynkach w XVII i XVIII wieku, zwłaszcza też w domach i w pałacach, które były rezydencją panów, znajdują się kominki, kolumny i różne ozdoby z kamienia ciemno zielonkowatego, które nieznawcy biorą za marmur z powodu, iż mają na sobie takież same żyły jak marmur. Kamień ten był w powszechnem użyciu we Lwowie, musiano go więc gdzieś w bliskości dobywać. Dokładne poszukiwania okazują, iż w rzeczy samej kamieniołom, z którego brano ten kamień na ozdoby staropolskich salonów znajdował się blizko Lwowa, bo prawie w jego obrębie. Jest to bowiem ten sam kamieniołom w stronie Kulparkowa, który dzisiaj eksploatuje pani Józefa Franz włścicielka fabryki gipsu we Lwowie przy ulicy Gipsowej pod nr. 3; ów zaś kamień używany dawniej na kominki i kolumny jest kamieniem gipsowym, z którego fabryka ta wyrabia dzisiaj gips do budowli, gips miałki do sztukaterji i gips nawozowy na pola. Kto się chce o tem przekonać, niechaj uda się do pawilonu z prawej strony głównego gmachu wystawy, w którym znajdują się wyroby fabryki gipsu pani Józefy Franz. Znajdzie tam wyroby polerowane z kamienia gipsowego, niczem zgoła nie różniące się od owych wyrobów po starych pałacach i domach. Jest tam ogromna płyta z kamienia gipsowego, polerowanego; dwa stoły i dwie kolumny i cztery baryłki wytoczone z tegoż kamienia. W baryłkach są umieszczone: w pierwszej gips budowlany; w drugiej gips bardzo miałki używany do sztukaterji; w trzeciej gips miałko tłuczony z kamienia ciemniejszego; w czwartej gips nawozowy z kamienia jaśniejszego. Po upolerowaniu ciemniejsze gatunki gipsu wyglądają jak marmur i nie ustępują mu w piękności. Jak zaś nadaje się gips lwowski do sztukaterji, przekonywają wyrobione z niego a w tymże pawilonie ustawione wyroby, mianowicie wielka figura „Felicitas" na piedestale z kamienia gipsowego i dwa popiersia Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego z tegoż gatunku gipsu modelowane a postawione na dwóch wspomnianych wyżej kolumnach.

Użytek gipsu nawozowego w gospodarstwie rolnem powszechnie jest znany, — wiadomo bowiem każdemu gospodarzowi, iż posypywane nim pola wydają obfitsze plony. Gipsowanie pól jest w powszechnem użyciu za granicą, szczególnie zaś używają go do podniesienia urodzaju koniczyny. Oprócz opisanych przedmiotów, znajdują się jeszcze w pawilonie pani Józefy Franz dwie wazy zrobione z gipsu do sztukaterji, pięknie bronzowane. Wazy te, popiersia, figura, baryłki i stoły, wszystko to wyrobione zostało w fabryce wspomnianej, która od roku 1856 znaną była pod firmą Józefa Franza, od roku zaś 1871 czynną jest pod firmą jego wdowy. Wyborne gatunki gipsu lwowskiego, piękne wyroby z kamienia ciemnego, dobroć tych gatunków, których używają na nawozy, przy cenach tanich i akuratności w wykonywaniu zamówień, zapewniają powodzenie fabryce. Zapewne będzie ono jeszcze większe, jeżeli i teraz jak w dawnych wiekach używać go będą na kominki i na wszystkie przedmioty, które gdzie indziej z marmuru wyrabiają. Wystawa pani Franz Józefy umiejętnie i pięknie urządzona ściąga wielu zwłaszcza budowniczych i artystów. Zaprowadzony dzisiaj przez nich zostałem do jej pawilonu i dlatego to daję ci opis gipsowej wystawy przed opisem innych wyrobów z kamienia.

Udałem się ztamtąd do głównego pawilonu dla obejrzenia wystawy szewców. Przedstawia się bardzo dobrze. Z pierwszego rzutu oka spostrzedz możesz, że tradycyjna sława polskiego szewstwa jest zupełnie zasłużoną. Sława ta opiera się jak ci wiadomo nietylko na doskonałości wyrobów szewskich, ale też i na tem, że polscy szewcy oddawna odznaczają się patrjotyzmem gorliwych obywateli kraju. Pamięć Jana Kilińskiego jest pomiędzy nimi żywą; Hiszpański w Warszawie w r. 1861 zasłynął w delegacji miejskiej. Lecz nie o zasługach obywatelskich tych profesjonistów mam ci dzisiaj pisać, ale o ich wyrobach. Najlepszymi wyrobami odznaczają się szewcy warszawscy. W Petersburgu, w Moskwie, w Saratowie, w Tyflisie, w Irkucku, wszędzie warszawskie obuwie słynie i kupują go chętnie. W Paryżu, szewc Polak posiadający swój magazyn w Palais-Royal, uważany jest za jednego z najlepszych majstrów w tej stolicy świata. Poznańscy, wileńscy, krakowscy i lwowscy szewcy aczkolwiek nie mają sławy tak rozgłośnej jak warszawscy szewcy, — wyrabiają także doskonałe obuwie.

P. Sierociński Stanisław na kilku wystawach prowincjonalnych a nawet światowych wyszczególniony został medalami. W szafce oszklonej, snycerską robotą ozdobionej przedstawił i na lwowskiej wystawie swojego wyrobu buty i buciki, mocne i eleganckie, pomiędzy niemi kilka par bez żadnego szwu. Pan Sierociński posiada swój magazyn w hotelu Żorza. Również doskonały jest wyrób p. Adolfa Aleksandrowicza, posiadającego pracownię i magazyn przy ulicy Halickiej nr. 44. we Lwowie. Zbiór damskich bucików jedwabnych atłasowych, białych, niebieskich, czerwonych, żółtych jest bardzo piękny. Męzkie obuwie zwłaszcza też tak zwane buty polskie odznaczają się dobrocią skóry, kształtu i mocą wyrobu. Szafa jego przy ścianie napełniona jest obuwiem z różnych gatunków skór, które firmę jego zalecają jako jedną z najlepszych.

Do jakiej elegancji doprowadzić można wyrób obuwia, zwłaszcza damskiego, przekonać się można przy szafce p. Szymona Amałowicza, napełnionej bucikami i trzewikami z aksamitu, z atłasu, z pruneli, ze skóry różowej tureckiej, ze skóry niebieskiej hiszpańskiej, ze skóry francuskiej i ze skóry błyszczącej koloru miedzianego. Zgrabne pantofelki i trzewiczki ozdobione są różami, koronką, guzikami, frendzlami i kokardami, są też i buciki ze zwykłej cielęcej skóry bez żadnego szwu, są i ze skóry psa morskiego, a co więcej jeszcze i ze skóry krokodyla. Te ostatnie kupują panie, które jeżdżą na łyżwach. Są też i buty polskie z ostrogami dla pań. Pracownię swoją i wielki skład obuwia damskiego ma pan Amałowicz we Lwowie w rynku pod liczbą 9 w kamienicy arcybiskupiej. Również elegancką jest wystawa obuwia damskiego i męzkiego p. Jana Rischera, mieszcząca się w szafie oszklonej. Buciki i trzewiki dla pań są z różnych materyj i skór, jest jedna nawet para błyszcząca jak złoto. Zdaje się, iż nawet niekoniecznie kształtna noga śliczną się wydać musi w bucikach tak uszytych jak je szyją szewcy lwowscy. Męzkie obuwie p. Rischera nic nie zostawia do życzenia. Pracownia jego i skład mieści się przy placu Halickim nr. 20.

P. Karol Blechschmidt posiada pracownię tylko męzkiego obuwia przy ulicy Akademickiej pod nr. 3. W szafie jego są buty zrobione ze skór sprowadzonych ze wszystkich stron świata, szkoda tylko, że niema ze skóry miejscowej lwowskiej. Są tu buty z juchtu moskiewskiego ze sztylpami nieprzemakalne, są buciki z bogundzkiej skóry lakierowane, są dalej ze szlezwickiej, z wiedeńskiej, z warszawskiej, z angielskiej i z petersburgskiej. Francuz mógłby się przy tej szafie nauczyć geografii. Buciki p. Blechschmidta są w całem znaczeniu tego słowa pięknie zrobione. Buciki kozlinkowe i korkowe jako też tureckie meszty, kalosze z maszynkami, należą do najlepszych wyrobów. P. Wiktor Grzeżułka, szewc lwowski, posiadający pracownię przy placu Halickim pod nr. 1. przedstawił zbiór butów z cholewami i bucików szytych i kołeczkami nabijanych z dobrej skóry i dobrze wyrobionych. P. Józef Potocki także szewc lwowski, właściciel pracowni obuwia męzkiego i damskiego przy ulicy Sobieskiego nr. 2. wystawił w swojej szafie zgrabne buciki i trzewiki dla pań ze skóry i z materji jedwabnej, i doskonałe buty myśliwskie oraz różnego gatunku kamasze męzkie. Wyrób w ogóle dobry.

Pan Jakób Priester ze Lwowa, którego pracownia męzkiego obuwia znajduje się przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 5. w bliskości drugiego również dobrego majstra, Jana Simona (ulica Sobieskiego l. 18.), wystawił mocno zrobione buty juchtowe, trzewiki kozłowe, ciżemki i buciki różnego rodzaju. Bardzo mocno i dobrze zrobione buty i buciki cielęce i lakierowane pana Franciszka Tlappy, majstra szewskiego w Samborze, nadesłało na wystawę Towarzystwo zaliczkowe i przemysłowe samborskie. Innych wyrobów z prowincji, wymienionych w katalogu, na wystawie odszukać nie mogłem, — zapewno ich nie nadesłali pomimo zamówionych miejsc.

Od szewców przechodzę do garbarzy. Przed innymi wspomnieć tu muszę pana Henryka Bitschana, posiadającego garbarnię we Lwowie na Zamarstynowie pod liczbą 70. Umiejętne prowadzenie tej garbarni okazuje się w skórach wystawionych, które są w ogóle gruntownie wyprawione. Pan Bitschan zapewno bywał w świecie, bo zna sposoby używane w różnych krajach wyprawiania skór. I tak przedstawił skóry końskie, wyprawione na sposób hamburgski; skóry cielęce szare na sposób angielski; skórę wołową na sposób mastrychski na podeszwy za pomocą kory dębowej zielonej i kopru. Skoro się zważy, że garbarstwo w Galicji podupadło w XIX wieku, i że podniesienie go jest w interesie przemysłu krajowego, zrozumiemy ważność usiłowań p. Bitschana wprowadzenia nowych, ulepszonych sposobów garbowania. Skóry przez niego wyrobione na podeszwy, są mocne, tęgie, i nie mają równych sobie na wystawie.

Również wykształconym garbarzem jest pan Ludwik Lipiński w Krakowie. Zastosował on w swojej garbarni różne nowe sposoby i umiejętnie nimi kieruje. Garbarnia jego założona w r. 1868 rozwinęła się tak, iż w r. 1875 mógł ją p. Lipiński zaopatrzyć w maszynę parową o sile ośmiu koni. Przerabia rocznie 4.500 skór większych, a cielęcych od trzech do czterech tysięcy sztuk. Zużywa na wyprawę tych skór rocznie 3.000 centnarów kory dębowej, — w garbarni zaś zatrudnia trzydziestu kilku robotników. Wystawa skór pana Lipińskiego dobrze przedstawia wyroby jego garbarni, która należy do największych w kraju. Wystawił kroje skóry zwane hamburgskiemi i drugie moskiewskiemi, — skóry cielęce, lakierowane, kit cielęcy, blanki rymarskie, i wreszcie korę dębową, świerkową i okazy knopra krajowego.

Pan Weinert Wilhelm białoskórnik ze Stryja nadesłał piękne skórki sarnie miękko i delikatnie wyrobione, skórkę sarnią z włosem i skórę wilczą. Obok niego urządził swoją wystawę pan Mikołaj Ochman, rymarz galanteryjny, zamieszkały we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej pod l. 10. Na wystawie tej są zręcznie i ładnie wyrobione batożki myśliwskie, munsztuk okrągło pleciony i płasko pleciony, laski skórzane z trzciną, rajtpajcze, torba myśliwska i t. p. przedmioty.

Pan Deskur Ksawery ze Stanisławowa przysłał dobrego gatunku przez siebie wyprawione skóry cielęce. Znana firma Hauptmana Izraela i Spółki z Bolechowa przedstawiła dobór skór ze swojej garbarni, mianowicie: skórki cielęce brunatne, czarne i glansowane; skóry wołowe szare, czarne i karbowane i skóry końskie gładkie i karbowane. — Garbarnia ta odznaczona była na wystawie wiedeńskiej medalem. Garbarnia E. Kalmana i J. Horowitza ze Stanisławowa nadesłała skórę juchtową, skórę blankowaną i skórki cielęce starannie jak i poprzednie wyprawione. — Galicja sprowadza z daleka skóry a mogłaby sama je wysyłać za granicę, gdyby garbarstwu dano silniejszą zachętę i konieczne ułatwienia.

Toż samo powiedzieć można o wyrobach rękawiczek. Materjału do ich wyrobu posiadamy dosyć a magazyny nasze przepełnione są rękawiczkami sprowadzanemi z Paryża, z Pragi i z Wiednia. Na wystawie znajdujemy następujące własnego wyrobu towary rękawicznicze: W ładnej szafce zrobionej przez stolarza J. Ostrowskiego (we Lwowie, ulica Garncarska l. 4) jest wielki zbiór pięknie zrobionych damskich i męzkich jelonkowych, glansowanych kozłowych i sarnich rękawiczek przez Czernickiego Józefa i Spożarskiego Jana, których pracownia znajduje się we Lwowie, w Rynku pod l. 28. Wystawili oprócz tego kaftany jelonkowe, kozłowe i takież pantalony; czapki mundurowe, krawatki, podwiązki, szelki, rękawice do szermierki, plastron, maskę, bandaże, sznurówki, i tym podobne wyroby w dobrym gatunku i po umiarkowanych cenach.

Pan Pories Zygmunt zamieszkały we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 11, bandażysta i rękawicznik wystawił własnego wyrobu: bandaże chirurgiczne, manekina obandażowanego, nogę sztuczną, maszynę do prostowania nóg i grzbieta, rękawiczki, poduszki skórzane, szelki, plastrony, maski do szermierki i rękawice szermiercze. Wystawa jego liczna a towary wymienione umiejętnie zrobione. P. J. Cirok rękawicznik i bandażysta posiadający pracownią pod godłem rycerza we Lwowie w rynku l. 30, wystawił także wiele gatunków rękawiczek, skórę łosiową na łóżko, torby, poduszki, bandaże elestyczne i płócienne, szelki, krawatki, czapki i różne wyroby skórkowe starannie wykonane. Pan Rudolf Mann bandażysta i rękawicznik przy ulicy Halickiej pod l. 1, ma na wystawie własnego wyrobu rękawiczki skórzane szyte i stebnowane, bandaże bardzo dobrze zrobione z jedwabnej materji, maszynę do prostowania nóg, sztuczną nogę dla chorych po amputacji niżej kolana i szczudło w kolanie do zginania.

Mamy we Lwowie jeszcze więcej pracowni towarów rękawiczniczych, wszystkie jednak razem nie wystarczają potrzebie ludności. Te okazy, które widziałem na wystawie, przekonywają, iż moglibyśmy i w tego rodzaju przemyśle sami sobie wystarczyć, gdybyśmy nie tak byli pochopni do sprowadzenia towarów z obcych pracowni a biorąc chętnie wyroby własne, dali tym sposobem popęd do zakładania fabryk u siebie.

Lwów, 27. września.

wlakowska). 9. Bach-Gounod „Ave Maria" (wykonają pani Dowiakowska i pp. Frieman, Köhler, Marek, Zakrzewski i „*".

— Wyprzedzeni namiestnictwa p. Oswald Bartmański złożył w Radzie szkolnej krajowej swe dyety poselskie w kwocie 115 złr., przeznaczając je na zakupienie przyborów naukowych dla szkół ludowych w jaworowskim i krakowieckim powiecie sądowym.

— D. 1. października odbędzie się o godzinie 10. z rana uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego w uniwersytecie lwowskim. Poprzedzi je nabożeństwo w kościele św. Mikołaja.

— Z dniem dzisiejszym zaczęła obowiązywać ustawa o pijaństwie. Z tego powodu na ulicy Żółkiewskiej policja przyaresztowała dzisiaj o godzinie 9mej z rana pierwszego chłopka za pijaństwo.

— Dnia wczorajszego zebrało się grono leśników we Lwowie obecnych i przyjaciół leśnictwa w krajowej szkole gospodarstwa leśnego, i postanowiło zawiązać Towarzystwo leśników, i w tym to celu wypracowanie statutów poruczono wybranemu komitetowi złożonemu z 3 członków, panów Henryka Strzeleckiego, Józefa Riwoley i dr. Ernesta Tilla. Komitet ten ma na zebraniu w sobotę (jutro) wypracowane statuta przedłożyć.

— Do końca wystawy krajowej odbywać się będą poufne zebrania leśników, w krajowej szkole gospodarstwa leśnego (ulica św. Mikołaja nr. 2), zawsze od 6. do 8. wieczorem.

— Pod przewodnictwem p. Ignacego Łukasiewicza z Chorkówki, którego zastępował po części p. Karol Rogawski z Olpin odbył się wczoraj w sali komitetu wystawy krajowej kongres galicyjskich producentów nafty i wosku ziemnego. Wzięło w nim udział przeszło 100 właścicieli kopalń i destylarni, inżynierów górniczych i dyrektorów przedsiębiorstw naftowych ze wszystkich okolic kraju, gdzie nafta znajduje się. Z zaproszonych gości byli obecni: minister Ziemiałkowski, namiestnik hr. Potocki, czterech członków Wydziału krajowego z p. Pietruskim na czele, prezes wystawy hr. Włodzimierz Dzieduszycki, jego zastępca ks. Adam Sapieha, prezydent miasta p. Aleksander Jasiński dr. Madejski, Orlecki radca namiestnictwa, starosta górniczy p. Wachtel z Krakowa i t. d. Obszerniejsze sprawozdanie z obrad podamy jutro. Dziś ograniczymy się na nadmienieniu, iż rezultatem zjazdu jest zawiązanie stowarzyszenia dla ochrony mocno zagrożonego konkurencją mołdawską i amerykańską przemysłu.

— Za porozumieniem się z komitetem krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie, będzie miał p. Alfred Szczepański dnia 2. października, o godzinie 5. w sali gimnazjum Franciszka Józefa wykład publiczny: O koszykarstwie jako przemyśle domowym w Galicji. W którym opowie znaczenie przemysłu domowego. Dotychczasowy stopień rozwoju tego przemysłu koszykarskiego w Galicji, warunki i kierunki, których potrzebuje. Wykład objaśniony będzie okazami. Dochód na cel publiczny.

Cena wstępu na wykłady 20 ct. Biletów dostać można: w kasach wystawy krajowej, i w księgarniach pp. Gubrynowicza i Richtera.

— **Mianowania.** Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało koncepienta Dr. Witolda Bochenka, koncypistą skarbowym w etacie osobowym c. k. prokuratorji skarbu.

— Krajowa Rada szkolna mianowała nauczyciela Józefa Tworka w Olszynach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Olszynach; nauczyciela Władysława Romańskiego w Frysztaku, rzeczywistym nauczycielem tamtejszej szkoły etatowej; nauczyciela Eugeniusza Chmielowskiego w Olszycach, rzeczywistym nauczycielem tamtejszej szkoły etatowej; nauczyciela Józefa Stanka w Bieńkowie, rzeczywistym nauczycielem tamtejszej szkoły etatowej; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Dołhej wojniłowskiej, Romana Zobkowa, rzeczywistym nauczycielem tej szkoły, nauczycielkę Marję Borowiczównę w Brzesku, rzeczywistą nauczycielką tamtejszej szkoły etatowej; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Grzybowicach, Piotra Wolańskiego, rzeczywistym nauczycielem tej szkoły i tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Ottynii, Emila Wolańskiego, rzeczywistym nauczycielem tej szkoły.

— **Chrząszcz Colorado** (*Doryphora decemlineata*). Pp. Gros i Strus wpadli na bardzo dobry pomysł uzmysłowienia nam tego amerykańskiego przybysza, straszliwego niszczciela ziemniaków, który dzięki Bogu do nas jeszcze nie przywędrował, ale już pojawił się na europejskim kontynencie, mianowicie w Niemczech. W ozdobnem kartonowem pudełeczku, z wierzchem oszklonym, widzimy go, na misternie wyrobionych listkach, we wszystkich przejawach, poczynając od jajek, aż do chrząszcza zupełnie rozwiniętego. Wszystkiego mamy tu dziesięć rozmaitych okazów, zalecających się wielką dokładnością wykonania, tak że to na pozór zabawka, bardzo przydać się może szkołom i w ogóle naukowym zakładom, tembardziej że na odwrotnej stronie pudełka znajdujemy i opis owadu, treściwie i umiejętnie skreślony.

Oglądaliśmy niedawno podobny wyrób wiedeński i cieszy nas to, iż możemy skonstatować, że nasz lwowski, przy jednakowej cenie, (pomimo, że w większych rozmiarach) jest dokładniejszy, a zatem więcej nadaje się do studjowania.

Okazy wyrobu pp. Gross i Strus znajdują się w ich cukierni, w magazynie czekolady i na wystawie, w witrynie, gdzie mogły być bezpiecznie umieszczone, ponieważ jak wiadomo, chrząszcz kolorado ani czekolady ani cukru nie jada.

— **Z Rudek.** (Pożar) Dnia 25. bm. około 9tej godziny wieczór wybuchł pożar w Podhajczykach wsi, o ćwierć mili odległej od Rudek. Straż ochotnicza rudecka pospieszyła natychmiast z sikawką na miejsce pożaru, i pomimo silnego wiatru i prawie zupełnego braku pomocy ze strony ludności miejscowej, udało się jej ogień do lej płonącej przygasić i znaczną część około z płomieni uratować. Jest to tylko obowiązkiem straży, i nie podnosiłbym tego publicznie, gdyby nie bez przykładna i oburzająca obojętność mieszkańców Podhajczyk, nawet w takim wypadku działająca zniechęcająco. To powody skłaniają mię do wyrażenia publicznie podziękowania ochotniczej straży pożarnej rudeckiej za dzielną i skuteczną pomoc, niesioną w czasie opisanego pożaru.

— **Z pod Zaleszczyk.** (Zaraza na bydło, dyfterja.) W naszych okolicach wzdłuż i wszerz danego obwodu, ogłosiło c. k. starostwo dwukrotnym okólnikiem do gmin i obszarów dworskich, jakoby szerzący się księgosusz między bydłem rogatym ścisły i dlatego wszelką komunikację pod ścisły dozór stawiono, a warty po wsiach i na traktach postawiane sader gorliwie pełnią dozór nad przejeżdżającymi — jeśli nie masz powozu polstrowanego, na gołych deskach wóz, bryczki lub wozu zęba a choćbyś z furą na targ jechał, musisz koniecznie władzy pokazać. Jestżto gorliwość bardzo chwalebna władzy polit. we względzie zarazy bydlęcej; gdyby zarówno czuwano także, aby owi strôże nie nadużywali swej władzy i nie szykanowali przejezdnych, a w tym celu zwierzchnikom gminnym należałoby dać stosowne instrukcje, a ci strôżom czuwającym odpowiednią dyrektywę przy rewizji podróżnych.

Atoli więcej zatrważające są wypadki w gminach niektórych szerzącej się zaraźliwej choroby (zdaje się *dyfteritis* zwanej), szczególnie u dzieci wiejskich mieszkańców, a że staje się epidemiczną stąbość, dowodem wypadki, że po dwoje i troje dzieci w jednej chacie na podobną słabość umierają, a w tym względzie nie widziamy tej gorliwości władzy polit., aby zapobiedz tyle dotkliwym stratom, które mogą się stać groźnemi dla społeczeństwa. Spodziewamy się po gorliwości naszego starosty, że i na te wypadki nieomieszka bacznieszej zwrócić uwagi.

— **Drzewo deszczowe.** Konsul Stanów Zjednoczonych w Loretto (Peru) podaje następujące szczegóły o drzewie nazywanem przez krajowców Tamai-caspi (drzewo deszczowe). Wyrasta ono do 60 stóp wysokości, a pień jego dochodzi wtedy 3 do 4 stóp średnicy. Drzewo to pochłania i zgęszcza z nadzwyczajną szybkością i energją wilgoć z powietrza i woda ciągle spływa z jego pnia i gałęzi, jakby kroplami deszczu, i to tak obficie, że otaczająca je ziemia zmienia się prawie w bagno. Drzewo deszczowe posiada tę własność w wysokim stopniu w porze letniej, kiedy rzeki opadają i woda staje się rzadkością, dlatego też konsul amerykański radzi swemu rządowi, aby kazał sadzić to drzewo w suchych okolicach, zapewniając wielkie ztąd korzyści dla rolnictwa, tam gdzie z powodu zbyt gwałtownego działania słońca, wszelka uprawa roślin staje się niepodobną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego odbędzie się we Lwowie w zabudowaniu uniwersyteckim obok św. Mikołaja dnia 30. września, 1. 2, i 3. października.

Każdy przybywający na walne zgromadzenie raczy zabrać ze sobą kartę oddziałową na dowód, iż jest członkiem, otrzyma bowiem na jej podstawie osobną oznakę.

W dniach od 28. września do 4. października będzie zastąpiony na wystawie krajowej dział pszczelniczy i ogrodniczy, każdy więc przybywający na walne zgromadzenie będzie mógł sobie całą wystawę w zupełnem wykończeniu obejrzeć.

Jadący na zgromadzenie oświadcza przy kupnie biletu na stacji kolejowej, „iż jadą na wystawę" do Lwowa, a otrzymają na podstawie tego oświadczenia bilet zaraz tam i napowrót, po znacznie zniżonej cenie.

Na walne zgromadzenie jest także i niečłonkom wstęp dozwolony, — owszem zapraszamy wszystkich miłośników pszczelnictwa i ogrodnictwa gorąco.

Telegramy innych pism.

Bukareszt d. 25. września. Deszcz od trzech dni nieustający, stał się powodem najzupełniejszej stagnacji na teatrze wojny, utrudnia on ostrzeliwanie Plewny. Wojna w tej chwili na wszystkich punktach ogranicza się do forpocztowych utarczek bez żadnego znaczenia. Transport żywności i amunicji, a nawet większe marsze są po ziemi, głębiej jak na stopę rozmiękczonej, wprost niemożliwe. Ta niepogoda sprawia Moskalom wiele dolegliwości; choroby szerzą się we wszystkich oddziałach w sposób przerażający. Odesski 48 pułk piechoty stopniał na 160 żołnierzy!

Car z dotychczasowego prowadzenia wojny jest w ogóle bardzo niezadowolonym, i zamierza osobiście objąć naczelne dowództwo.

Rumuński pułkownik Marescanu i wielu innych oficerów zostali zdegradowani za tchórzostwo wobec nieprzyjaciela. (*Deutsche Ztg.*)

Bukareszt d. 26. września. Między rumuńską kawalerją a Czerkiesami była utarczka na drodze między Sofią a Plewną, lecz urzędowy biuletyn nie zna rezultatu. Jenerał Todleben odjechał dzisiaj do głównej kwatery. Deszcz nie ustaje. (*Deutsche Ztg.*)

Brody d. 26. września. Dzisiaj i wczoraj przejechało przez Zdołbunow 40 pociągów wojskowych; wszystkie są z Kongresowej Polski. Przewóz towarów wstrzymano na wszystkich stacjach. (*N. fr. Presse.*)

Raguza 23. września. Salih basza, który przed kilku dniami z 12 batalionami z Mostaru wyruszył i przez Newesinie ma się udać do Gacka, maszeruje bardzo powoli, aby tymczasem ściągnąć do siebie posiłki z południowej Bosnii.

Weli basza, wojenny gubernator Bosnii odwiedził przed paru dniami wojska rozstawione między Serajewem a małym Zwornikiem. Siłę tych wojsk podają na piętnaście batalionów po sześćset ludzi. (*Frmdbl.*)

Bukareszt d. 26. września. Wczoraj wieczór pod Oltenicą zrobili Turcy demonstrację z łodziami i przy bengalskiem oświetleniu; lecz granica dobrze była strzeżoną. Z Widdynia donoszą ciągle o niezwykłym ruchu. Rumuńska kawalerja rekognoskując ku Plewnie, spotkała się z Czerkiesami i zmusiła ich do odwrotu. Dziś rano padły cztery granaty na Dziurdżewo, lecz moskiewskie baterje nie odpowiedziały. Oblężnicze roboty pod Plewną nie ustają ani na chwilę. (*Presse*).

Orsowa d. 23. września. Szewket basza wziął z sobą z Niszu wielki transport żywności dla wojsk Osmana baszy, które już brak jej uczuwać zaczynały. Oprócz tego turecka administracja wojskowa nagromadziła wielkie zapasy we Wraczy i Etropolu na przypadek gdyby Osman basza na te dwa miasta do Sofii cofnąć się musiał. Drogi przez te miasta do Sofii prowadzące, ubezpieczono redutami. (*Frmdbl.*)

Sistowa d. 25. września. Sądzą tutaj, że car zimować będzie w Sistowie.

Na przypadek zimowania robią oficerowie moskiewskiej marynarki próby założenia mostu na Dunaju za pomocą promów na drucianych linach. (*Presse*).

Kraków d. 26. września. Donoszą napewne, że władze rządowe w Kongresowej Polsce na nowo spisują srebra, będące w posiadaniu osób prywatnych.

Część wojsk z gubernii płockiej i lubelskiej odeszła już do Rumunii. (*Presse*).

Bukareszt d. 25. wrześ. Moskale trzymają się na linii Banicki-Lom. Mehemet Ali cofnął się na linię Lomu i spodziewają się, że posuwać się będzie ku Tyrnowu. Przyczyną odwrotu Mehemeta Alego ma być nowy nieudały atak Sulejmana baszy na Szypkę.

Wczoraj przywieziono tu trzy armaty, które Rumuni w Grzywicy zdobyli. Dwie z nich mają angielski stempel, a trzecia pochodzi z fabryki Kruppa; tę ostatnią umieszczono na dziedzińcu rezydencji księcia, a dwie pierwsze po obu stronach posągu Michała Walecznego. (*Dt. Ztg.*)

Bukareszt d. 26. września. Ze Sistowa donoszą, że wielu Bułgarów, których książę Czerkaski mianował urzędnikami, poopuszczało swoje posady. Bułgarzy coraz bardziej i powszechniej nie wierzą w zwycięztwo Moskali. (*Tagblatt.*)

Londyn d. 25. września. Rząd angielski otrzymał wiadomość, że zakazanym został wywóz zboża i wszelkich środków żywności z Turcji, Arabii i Balczyku, jakoteż wywozu skór z sandżakatu Warny. (*Presse.*)

Bukareszt d. 25. września. Jutro rozpocznie się we Frateszti budowa szpitalu na 1.000 chorych. Materjał budowlany pochodzi w znacznej części z pałacu wiedeńskiej wystawy powszechnej. (*Presse.*)

Londyn d. 24. września. Z wielu stron potwierdza się, że Ifzi basza przybył do Plewny z posiłkami, prowiantem i amunicją. Zadziwia, że jenerał Kryłów, dowodzący kawalerją na drodze ku Sofii, nie mógł temu przeszkodzić, lub chociaż znacznie utrudnić. W transporcie tym było 1.200 furgonów z amunicją, a jeszcze więcej jest w drodze. Cały batalion pracuje nad naprawą telegrafu. (*Daily Telegraph.*)

Londyn d. 24. września. Ze Zgaliniec, głównej kwatery Zatowa, donoszą w niedzielę, że położenie prawie nic się nie zmieniło. Rumuni ciągle podkopują się pod drugą redutę grzywicką, zbliżyli się do niej na 240 stóp i w kilku dniach przypuszczą szturm. Moskale ze swej strony chętnieby taką samą zastosowali taktykę, ale nie mają dostatecznej ilości łopat, — które dopiero w przeciągu czterech do sześciu tygodni nadejść mogą. (*Daily News.*)

Londyn d. 26. września. Moskale zarzucili myśl atakowania Plewny i gotują się do odwrotu do Nikopolis. Derwisz basza donosi z Batum o potyczce, która się skończyła porażką Moskali. (*Standard.*)

Bukareszt d. 25. września. Kursuje tu pogłoska, że pułkownik Wellesley (wojenny pełnomocnik Anglii) z polecenia cara zawiązał rokowania z Osmanem baszą w celu oddania Plewny Moskalom.

Według tej propozycji, Osman basza powinien byłby podczas pozornych ataków moskiewskich na wschodnie reduty Plewny, opuścić to miasto, i cofnąć się do Widdynia. Jeżeli Osman basza na to przystanie, to tym sposobem zrehabilitowany zostanie honor armii moskiewskiej, a car przez wdzięczność przystanie na warunki pokojowe, omówione przez obie wojujące strony. (*Deutsche Ztg.*)

Mostar d. 26. września. Hafiz basza z silnym oddziałem stoi nad Tarą. Mostar fortyfikują, wszystkich mieszkańców miasta pociągnięto do roboty około szańców. Pod Newesinie urządzają oszańcowany obóz; tam skoncentrowano już 6.000 mustehafizów. (*Tagblatt.*)

Konstantynopol 25. września. Moskiewskie władze wojskowe przeniosły przemocą pruskiego pułkownika i jeneralnego inspektora komisji dunajskiej, Drygalskiego, pomimo jego międzynarodowego charakteru, z Tulczy, gdzie była jego urzędowa siedziba, do Suliny, zkąd on przybył do Konstantynopola. (*N. fr. Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wczoraj umieściliśmy półurzędowego biura Wolffa w Berlinie telegram z Konstantynopola, donoszący, iż d. 25. września toczyła się walka pod Plewną. Dzisiejsze dwa telegramy, jeden z Konstantynopola, drugi z Szumli potwierdzają, iż istotnie 25. września toczyła się walka pod Plewną. Pierwszy podaje straty Moskwy na 1.500 ludzi i dodaje, iż walka trwa dalej. Drugi donosi, iż straty moskiewskie wynoszą 9.000 ludzi w zabitych i rannych. Zdaje się, iż ten drugi telegram kreśli rezultat oraz tej dalszej walki, o której donosi pierwszy. Biuletynu moskiewskiego dotąd niema, więc prawdopodobnie Moskwa nie osiągnęła żadnych korzyści i poniosła klęskę. W razie zwycięztwa bowiem zwykła Moskwa natychmiast telegrafować na wszystkie strony świata.

Odpowiedź Tiszy na interpelacje w sprawie wschodniej, podana powyżej, jest nierównie ważniejsza, niż odpowiedź Auersperga. Ale z obu odpowiedzi widać, iż trójcesarskie przymierze, jak istniało od r. 1874, tak istnieje dotąd, i że wiedeński gabinet *nolens volens* musiał się trzymać tego przymierza. Co Tisza jako rezultat tego przymierza podaje, (t. j. iż nic nie zagraża monarchii), jest rezultatem nie polityki austrjackiej, lecz wbrew tej polityki rezultatem zwycięztw tureckich.

Gdyby Moskwa była zwyciężała, byłyby Austro-Węgry w największem niebezpieczeństwie się znalazły. Natomiast drugi rezultat tego przymierza (iż z wojny turecko-moskiewskiej nie wywinęła się wojna europejska) jest istotnie bardzo korzystnym, ale dla Moskwy. Wszak Moskwa właśnie trójcesarskiem przymierzem osiągnęła, że z Turcją samą staczać może pojedynek krwawy, a nie z Turcją, posiłkowaną przez inne mocarstwa, jak w r. 1854 i 1855.

Gdyby nie trójcesarskie przymierze, nie byłaby się Moskwa poważyła nigdy rozpocząć wojnę. To była jej asekuracja. Gorczakow właśnie tę dyplomatyczną czynność swoją, to przygotowanie Moskwie asekuracji, gładkiego i bezpiecznego toru do rozpoczęcia wojny, głosi jako zasługę swą, a jenerałom zarzuca, że złem prowadzeniem wojny nie odpowiedzieli zwycięztwu dyplomatycznemu Moskwy, osiągniętemu przez niego.

W tym duchu i wstrzymywanie nadal innych mocarstw, aby się nie wmieszały do wojny turecko-moskiewskiej i nie zrobiły z niej wojny europejskiej, przedstawiane jako korzyść z trójcesarskiego przymierza płynąca, jest w samej istocie rzeczy tylko korzyścią dla Moskwy.

Raz jeszcze powtarzamy, Austrja pod presją Moskwy i Niemiec zmuszoną była wejść w trójcesarskie przymierze w sprawie wschodniej. Dopiero wobec zwycięztw tureckich jej głos nabiera więcej znaczenia w tem przymierzu, ale pomimo tego, dotąd nie jest w stanie otwarcie z pod presji tego przymierza się uwolnić. Tymczasem odpowiedzi na interpelacje nie przyznają tego stanu rzeczy, lecz położeniem, na zwycięztwach tureckich opartem, starają się usprawiedliwić politykę wiedeńskiego gabinetu, który wcale tych zwycięztw się nie nie spodziewał i na nie nie liczył.

Wiedeń dnia 27. września. Wieczorne dzienniki donoszą zgodnie, iż armia Mehemeta Alego w skutek nagromadzenia się znacznych sił moskiewskich i w skutek trudności zaprowiantowania się przy ciągłych slotach, cofnęła się dnia 24. września na dawniejsze swe pozycje nad Czarnym Łomem.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol d. 27. września w nocy. (Urzędowe). Telegram Osmana baszy wspomniawszy o walkach z przeszłego tygodnia, w których Moskwę odparto ze stratą 8000 ludzi i trzech dział, donosi, iż Moskwa we wtorek (25. września) wielkiemi siłami, między któremi była i gwardja carska, uderzyła na wschodnie pozycje tureckie pod Plewną, ale ze stratą 1500 ludzi została odpartą. Walka trwa dalej. Sto tysięcy Moskali prowadzi atak na Plewnę.

Egipski dowódzca Bazardczyku doniósł wczoraj, iż w okolicznych wsiach zjawiło się kilka sotni kozaków, lecz wysłano przeciw nim oddział wojsk egipskich i czerkieską konnicę, które ich pobiły i rozprószyły.

Szumla d. 27. września. (pr.) Osman basza telegrafuje iż główne siły moskiewskie, które uderzyły na niego dnia 25. września od wschodu, on pobił zupełnie i wziął im cztery działa. Straty moskiewskie w zabitych i rannych wynoszą 9000 ludzi. Bliższych szczegółów jeszcze niema.

Bukareszt dnia 27. września. Las kar Katardżiu wybrał się w nadzwyczajnej misji do Belgradu, gdzie dziś wieczór przybędzie.

Konstantynopol d. 28. września. Ajencja Havasa donosi: Położenie w Szypce niezmienione. — Baszybożuki pobili we środę dwa bataliony i dwie szwadrony Moskali pod Eleną i rozprószyli je.

Mehemet Ali opuścił we wtorek pozycje naprzód wysunięte nad Banickim Łomem i zajął dogodniejsze pozycje.

Konstantynopol d. 28. września. Komendant Bazardczyku donosi d. 26. b. m.: Kawalerja egipska i czerkieska pobiła 1.000 kawalerji moskiewskiej pod Mossiou.

Sulejman basza donosi d. 25. b. m.: W skutek rozkazu seraskieratu, przesłanego Mehemetowi Alemu, uderzenia na Bielę, zarządziłem demonstrację przeciw obsadzonej przez 2.000 Moskali Elenie. W poniedziałek uderzył Scadet Kerai basza na Elenę, zdobył redutę, odparł nieprzyjaciela, zadawszy mu stratę 150 ludzi, poczem na dawne stanowiska powrócił, podpaliwszy poprzód cztery miejscowości. Straty tureckie są arcymałe.

Konstantynopol dnia 28. września. „Havas" donosi: Wczoraj ogłoszony telegram Osmana baszy, odnosi się do wtorku 18. a nie do wtorku 25. b. m.

Dzienniki twierdzą, że dywizja Hassana przeprawiła się przez Dunaj pod Silistrją.

W teatrze hr. Skarbka.
W piątek dnia 28. września.

Rewizor z Petersburga

Komedja w 5 aktach Gogola, przekład z rosyjskiego J. C.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
W sobotę dnia 29. września.
O godz. 4tej popołudniu

Z siedmiu najbrzydsza

Komedja w 3 aktach przez Fryderyka hr. Skarbka

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.

Emigracja chłopska

Obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach, a 6 odsłonach przez Wład. Lud. Anczyca napisany, uwieńczony nagrodą na konkursie krakowskim r. 1876. Muzykę z motywów narodowych ułożył Fr. Słomkowski.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Przyjechali dnia 27. września 1877.

HOTEL ZORŻA: J. hr. Starzyńska z Drezna. N. Kalier z Brodów. Fränkel z Odessy.

HOTEL LANGA: Eberhard z Brodów. L. Szymonowicz ze Złoczowa. G. Dombski z Przemyśla. K. Horodyński z Lubienia. K. Jordan z Kunikowic. A. Kołodziejski z Krakowa. J. Grundfest z Wiednia. J. Goldhaber z Brodów.

HOTEL ANGIELSKI: J. Biesiadecki z Jasła. A. Irzycki z Sanoka. R. Goppner z Poznania. W. Younga z Surmaczówki. J. Krajewski z Czech. E. Arzt z Czerniowiec.

HOTEL KRAKOWSKI: S. Stawiarski z Chlebna. W. Syroczyński z Choronowa.

HOTEL WARSZAWSKI: E. Bidermann z Olszanicy. A. Iłaszewski ze Stanisławowa. W. Żychliński z Brusna.

HOTEL KUHNA: W. hr. Starzewski z Krakowa. S. Buchowiecki z Dunajowa.

HOTEL PODOLSKI: L. Makowiecki z Podola. W. Kulczykowski z Podola. J. Wróbel z Czerniowiec. M. Bogusławski ze Stanisławowa.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 27. września 1877.
godzina 2. minut 23. po południu.

Losy kredytowe	165.—.	Węgier. kred.	184.—
Akcje franc.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	102 —
Unionsbank	67 25.	Kolej Kar. Lud.	247 50
Nordbahn	194.—.	Kolej połudn.	73.25
Kolej Alföld.	115.—.	Kolej Elżbiety	175 50
Kolej Lw.-czer.	120 —.	Węg. Nordostb.	113.—
Rudolfsbahn	114 50	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	66.—.	Galic. indemniz.	84 75
Losy z r. 1864	133.—.	Kolej siedmiog.	107 50
Verkehrsbank	99.—	Losy tureckie	15 75
Węg. galic. kolej	102 50.	Kolej państw.	268 50
Bankverein	74.50	Losy węgier.	80 50
Kolej Albrechta	—.—	Marki niemieckie ct.	58.—

Rosyjski rubel papier. 1.19¼. Usposobienie: silne.

WIEDEŃ 28. września 1877.
godzina 12. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	210.—.	Anglo-austr.	102.—
Kolej Kar. Lud.	246.75	Kolej połud.	73.—
Unionsbank	66.75.	Napoleondor	9.44½

Usposobienie ciche.

Berlin, 27. września. Russ. Banknoten 204 75 Credit. Act. 370.—. Lombarden 129.—. Galizier 104.50 Staatsbahn —.—. Rumänier 14 20. Oesterr.-Banknoten 172.55. Usposobienie mdłe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po .	85 75	86 25
4% „ „ po .	78 75	79 25

Lwów, dnia 11. września 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany):

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 56 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianiem sił, skutkiem nadużycia osłabionych, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej 1. 3, od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)

Jego „*Poradnik*" w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzemplarz.

Lwów, z Izby handlowej dnia 28 września.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	245 50	248 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	119 —	121 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	41 50	44 50
Banku kred. gal. po 200 zł.	215 —	18 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	85 50	86 25
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 50	79 25
„ „ „ 5 pr. okres	85 50	86 25
Banku hip. gal. 6 pr.	89 60	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	93 50	94 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowane w 15 lat	90 25	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 80	85 80
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 61
Dukat cesarski	5 56	5 66
Napoleondor	9 40	9 50
Pół imperjał rosyjski	9 50	9 70
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 18	1 20
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	57 60	58 60
Srebro	104 50	106 —
Kupony w srebrze	104 —	105 50
Wiedeń, 26 września. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	63 70	63 90
„ „ w sreb. 5 „	66 10	66 30
Pożyczka loteryjna 1839 cała [illegible]	315 —	317 —
„ 1839 ⅕ losu	314 —	316
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	107 —	107 50
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 50	112 —
„ 1860 „ 100 „ „	120 —	121 —
„ 1864 „ 100 „ „	132 —	132 50
Renta złota 4 proc.	74 —	74 20
Listy zast. [illegible] 5 „	133 50	134 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 80	85 30
Bukowińskie	81 50	82 50
Inne publiczne pożycz.		
Węg. poż. [illegible]	96	97 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	77 50	78 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	14 50	15 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	93 —	94 —
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	203 50	204 —
Zakł. kr. węg. 200 zł.	184 —	184 50
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	[illegible]	750 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	210 —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	848	850
Unionbank po 100 zł.	64 —	64 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Wekslerb. pow. po 140 zł.	95 50	96 50
Wied. bankver. po 100 zł.	70 —	71 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	36 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	110 50	115 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	171 —	172 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1925	1930
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	180 —	181 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	244 —	245 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	118 50	119 —
Mor. Szl. (centr.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	113 50	114 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	112 —	113 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	104 —	105 —
Staatsbahn. Ges. 200 zł. w. a.	262 —	263 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	71 25	71 75
Tramway wied. po 200 zł.	104 50	106 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	99 —	99 50
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	100 50	110 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	114 25	114 75
Akcje przemysłowe.		
[illegible] Tow. aust. po 200 zł	— —	— —
„ wied. „ 100	— —	— —
[illegible] „ 100	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. a	103 50	104 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. w. a.	88 75	89 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.	77 75	— —
„ „ „ 5 pr. w.	85 75	86 25

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	— —	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8950	90 —
„ Zak. kr. włośc. 5 pr. w. a	94 —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	9730	9750
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	70 —	71
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	6950	70 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	9250	93 —
„ em. 1862 5 pr.	9050	9150
„ em. 1870 5 pr.	8375	85 —
„ em. 1872 5 pr.	85 —	8675
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k	100 —	10075
„ „ 5 pr. w. a	98	9850
„ „ 5 pr. sr.	10550	106 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	9870	99 —
„ II. em. 5 pr. „	9750	98 —
„ III. em. 1871 300	96 —	9650
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	76 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	75 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	67 —	6750
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	6150	63 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	76 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	7450
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	74 —
Siedmiogr. [illegible] fr. 500 pr	— —	66 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16475	1 525
Kredyt. po 50 [illegible]	2925	2950
[illegible] po 10 [illegible]	1275	1525
[illegible] po 20 zł.	1450	15 —
Palffy po 40	28 —	29 —
[illegible] po 10	1350	14 —
[illegible] po 40	39 —	3950
[illegible] po 40	32 —	33 —
[illegible]	1950	2050
[illegible]	2225	2275
[illegible] po 20	2825	29 —
Dewizy 3 miesięczne.		
[illegible] 100 mark.	5750	5750
Frankfurt 100 mark.	5730	5750
Hamburg 100 mark.	5730	5750
Londyn 10 ft. sterl.	11795	118 ·0
Paryż 100 frank.	47 —	4710

się jedynie w interesie pokoju europejskiego przy pojawiających się kwestjach w porozumieniu — ale nie wspólnie — postępować. To udawało się przez lat kilka. I dzisiaj fakt, iż wojna nie stała się europejską, można po części przypisać przyjacielskim stosunkom między trzema rządami. To przymierze może po przywróceniu pokoju ze stanowiska utrzymania pokoju znowu być pożytecznem. Z tego iż jeden z tych rządów przeciw zapatrywaniu dwóch innych rozpoczął wojnę, nie wypłynęło dla żadnego rządu a specjalnie dla Austro-Węgier zobowiązanie jakiekolwiek wobec sprawy wschodniej.

Minister prezydent zapytuje w końcu, czyli jest uzasadnionem, iż umysły dzisiaj w Węgrzech więcej są tureckie, niż Turcy sami. Mniema on, iż nie jest to uzasadnione. Gdyby rząd był chciał roźćwiartowania Turcji, to byłby nie tak postępował jak dotąd. Na początku wojny, wystarczyłaby było do tego drobna siła, i rząd nie byłby wyczekiwał aż powstaną dzisiejsze trudności.

Rząd od Izby posłów nie zażąda nigdy pieniędzy dla interesów innych jak dla interesów Austro-Węgier.

Rząd reklamacje wnosił nie z powodu tureckich okrucieństw w ogólności, lecz w sprawie pardonowania jeńców. Turcja przyrzekła przestrzegać tego.

Na interpelację co do salcburgskiego zjazdu, oświadcza Tisza: „Nasz stosunek do Niemiec był już od dawna dobry i jest obecnie bardzo dobry."

Izba wszystkie odpowiedzi wzięła do wiadomości.

Nie jesteśmy pewni, czy Biuro koresp. dokładnie nam zatelegrafowało odpowiedź rządu w parlamentach przedlitawskim i węgierskim, i dlatego trudny jest komentarz. Na każdy sposób w jednym punkcie te odpowiedzi różnią się od wszystkich poprzednich: rząd nie mówi już o „zlokalizowaniu wojny", które Andrassy jako część składową swej polityki wschodniej ogłaszał. Rumunia bierze udział w wojnie, a Serbia wzięła od Moskwy pieniądze na wojnę i już część ich wydała — i wobec tego faktu dziwnie odbija doniesienie urzędowe Tiszy, że „na żądanie Andrassego przyrzekł gabinet moskiewski przy wybuchu wojny, iż wojska moskiewskie ze Serbii nie zrobią teatru operacji wojennych".

Uderzył też musi z odpowiedzi Tiszy nagana, dana Węgrom za ich objawy przychylności dla Turcji. Faktem jest, że wobec tych objawów cesarz nie wstąpił do zamku Budzińskiego, chociaż cała służba już tam go oczekiwała. Przytyk ten był widocznie zrobiony ze względu na cesarza. Zakończenie mowy Tiszy znowu jest przymilnieniem się dla Berlina, który już począł głośno sarkać na „zbytnie turkofilstwo" Madjarów, którzy przecie tyle mają do zawdzięczenia Berlinowi. Ręka Bismarka daleko sięga! A sięga, bo jej pozwalają, bez potrzeby.

Ciekawiśmy, jakie komentarze dadzą pisma peszteńskie.

Na ręce prezesa peszteńskiego komitetu iluminacyjnego, p. Kolomana Totha, przesłał turecki minister wojny następującą odpowiedź telegraficzną: „W imieniu rządu cesarskiego i narodu Otomańskiego serdeczne wyrażam dzięki szlachetnemu narodowi węgierskiemu za iluminacje i telegramy gratulacyjne na cześć zwycięztw armii cesarskiej. Mam sobie za miły obowiązek, wasze sympatje i braterskie uczucia przesłać do wiadomości wszystkich dowódców korpuśnych. *Mustafa.*"

Na posiedzeniu klubu liberalnego węgierskiego Izby posłów z dnia 26. b. m. przyjęto do wiadomości odpowiedź, jaką Tisza miał dać nazajutrz na interpelacje, poczem Tisza oświadczył, że życzeniem rządu jest, aby ustawy ugodowe, mianowicie bankowa, tudzież o podatku cukrowym i gorzelnianym jeszcze przed Nowym rokiem zostały załatwione.

Według *Pester Lloyda*, sprawa traktatu handlowego z Niemcami jest na zerwaniu; jednak po zerwaniu rokowania na nowo zostałyby podjęte i tem rychlej do końca doprowadzone, gdyż wymaga tego ścisłość interesów obu mocarstw.

Zwracaliśmy onegdaj uwagę na nową korespondencję rzymską czyli raczej z Ancjum. Jak doskonale nasz korespondent znał stan rzeczy, dowodzi następujące doniesienie *Pester Lloyda*: „Owacje, z jakiemi przyjmowano w Berlinie prezydenta senatu włoskiego, p. Crispiego, są bardzo tendencyjne ze strony tamtejszych kół politycznych. Kto wie czy p. Crispi w pewnym zamiarze politycznym udał się do Berlina; ale w Berlinie skorzystano z tej sposobności, aby przed zagranicą pochwalić się ścisłością stosunków między Niemcami a Włochami. W Paryżu rozumią to dobrze. W Berlinie zaś usiłują pokazać przedewszystkiem, że jakkolwiek przyjaźń moskiewska straciła na wartości dla Niemiec, za to inni przyjaciele garną się dokoła Niemiec, którzy w razie potrzeby mogą nawet cenniejsze, pozytywne świadczyć usługi, niżby były negatywne usługi Moskwy." — To ostatnie może dotyczyć Austrji zarówno jak Francji. Zdaje się jednak, że Włochy nie bardzo są skore do służenia Prusakom czy to przeciw Francji, czy przeciw Austrji.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańsk.*: Od dni kilku uporczywie obiega pogłoska, że ze strony władz moskiewskich czynione są starania u poważniejszych obywateli miasta naszego celem skłonienia ich do wywołania i podania adresu do marnującego się nad Dunajem cara — astmatyka, aby zjechał na zimowe leże ze swoim dworem do naszego miasta. Lubo do pogłoski tej i jej prawdopodobieństwa wielkiej wiary nie przywiązuję — zaznaczyć jednak winienem, że adres tejże samej treści, przez obywateli z Petersburga wystosowany, nie znalazł przychylnego przyjęcia gdzie należy, z powodu jak mówią, że jednoczesny raport oberpolicmajstra petersburgskiego ostrzegł cara o pewnem wzburzeniu umysłów, spowodowanem niepowodzeniami armii. Jeżeli więc ostatnie wielkie bitwy przed zimą, na jakie się wkrótce zanosi, tak nad Łomem i Jantrą z armią Mehemeta Alego jak i pod Plewną z armią Osmana baszy, rzeczywiście dla Moskali korzystnie wypadną, car uspokoiwszy umysły wiernych swoich poddanych, wróci na zimę do Petersburga; jeżeliby jednak pomimo odebranych znacznych posików armia moskiewska i teraz nie zdołała przebić żelaznego pierścienia, jakim ją opasały trzy armie tureckie — car, zdaje się, prędzej tu niż do Petersburga na zimę zjedzie. A byłoby to dla Warszawy prawdziwe nieszczęście, bo wśród policji moskiewskiej naszych Hłasków jak maku, dla zebrania więc rubli i orderów nie przestawaliby straszyć jego kamerylę mniemanemi spiskami na życie cara — a więzienia polityczne, dziś, Bogu dzięki, dosyć puste, znowużby się zapełniać poczęły — niewinnymi. Oprócz tego względu zresztą pobyt cara przez zimę tutaj jest dla Warszawy rzeczą zupełnie obojętną — dla niego zaś o tyle byłby przyjemniejszym, że zamiast zachmurzonych twarzy swojej gawiedzi petersburgskiej widziałby tu same uśmiechnięte fizyognomie — gdyż możemy go się spodziewać tylko w razie dalszego niepowodzenia armii — a czyliż Polacy mogą się nie cieszyć z tej kary Bożej, jaka Moskwę, gnębiącą ich język i religję, dotyka za to chociaż pośrednio nad Dunajem?

Stosunki przemysłu naftowego w Galicji a w Ameryce.

(Odczyt p. Ignacego Łukasiewicza z Chorkówki na kongresie dla spraw naftowych dnia 27. września b. r. we Lwowie odbytym).

Panowie! Nafta znaną była od wieków na całej kuli ziemskiej, ale tylko jako środek leczniczy — do użytku zaś technicznego, a mianowicie do oświetlania, weszła w użycie dopiero od lat 20.

Naszej to prowincji, nam może, zawdzięcza świat ten wynalazek. W 1853 r. oświetlano już szpital powszechny we Lwowie, podczas gdy w Ameryce zaczęto używać nafty do oświetlania w r. 1859.

Pierwszymi pracownikami na tej niwie byli pp. Robert Doms, Jan Ceh, śp. Toch, pp. Tytus Trzecieski, Karol Klobassa i Piotr Mikolasz.

Wielkie uznanie zawdzięcza ten początkujący przemysł panu Prokeszowi, inżynierowi kolei Północnej cesarza Ferdynanda, on to pierwszy zaprowadził oświetlenie naftą na tej kolei.

Przy takich to czynnikach, przemysł naftowy, walcząc z różnemi przeszkodami rozwijał się powoli na całem podnóżu Karpat, i doszedł do stanu w jakim go dziś oglądamy na wystawie; jako wynik prac i zabiegów jednostek, jest on zadawalniający, a bez wątpienia byłby wyższym, gdybyśmy doznali poparcia rządu lub kraju. Ja w roku 1860 wysyłałem transporta nafty do Szczecina, Belgii, Berlina, i do wielu innych miejsc. — Czy Amerykanie z własnej inicjatywy, czy za naszym przykładem, przyszli do poszukiwania nafty, nie chcę przesądzać, widzimy tylko, że rezultaty ich na tem polu, prześcignęły wszelkie marzenia.

Panowie! Błogosławiony to kraj, ta Ameryka; jakież to nieprzebrane skarby kryją się w jej ziemi, a nawet pod względem naftowym szczęśliwie jest uposażoną przez naturę. Pokłady jej ziemne, w których i pod któremi nafta w wielkich głębokościach i w ogromnych ilościach znajduje się, są horyzontalne, gdy przeciwnie u nas, pokłady naftodajne są albo stojące, albo pochyłe, ztąd też roboty ziemne u nas natrafiają na przeszkody nieraz trudne do pokonania, u nich zaś są zabawką.

W roku 1875 Ameryka wyprodukowała ropy przeszło 13 milionów baryłek, z tego otrzymano 7 milionów baryłek nafty do oświetlenia, a z tych wprowadzono do Austrji przeszło 1 milion. Gdyby u granic państwa austrjackiego kosztowała baryłka nafty najmniej 10 zł., zatem Austrja wydała za oświetlenie za granicę państwa swego 10 milionów zł.

Panowie! nawet do nas, do Krakowa, Lwowa i innych miast, przychodzi nafta zaatlantycka i wytrzymuje konkurencję, dlaczegoż my nie produkujemy tyle, dlaczego nie jesteśmy w stanie zaopatrzyć przynajmniej potrzeb państwa?

Przedsiębiorcom naftowym galicyjskim grozi zarzut, jaki mnie spotkał od dziennikarstwa w r. 1875. — Przedstawiłem bowiem Izbom handlowym prawdziwy stan naszego przemysłu, i zwróciłem uwagę, że jeżeli nie będzie zaprowadzone cło protekcyjne, to ta gałęź przedsiębiorstwa u nas upaść musi. Przewodniczący Izby handlowej lwowskiej p. Doms i jej członkowie, rozumiejący stan rzeczy, uwzględnili to przedstawienie i odnieśli się do Wysokiego rządu, aby cło od cetnara nafty na 2 zł. 50 c. podnieść. Ale Wysoki rząd nie raczył tego uwzględnić do tej chwili, owszem zamyśla o zaprowadzeniu akcyzy na wyrób nafty, — gdy to doszło do naszej wiadomości, zebraliśmy się w Jaśle i zrobili przedstawienie do Wysokiego ministerjum — wielokrotnie wysyłano deputacje i proszono o zwołanie do Wiednia ankiety z ludzi fachowych, w której to ankiecie głównie kraj nasz reprezentowanym być powinien, jako jedyny kraj w Austrji produkujący naftę. Przedstawienia nasze nie zostały uwzględnione, sprawa została w zawieszeniu.

Panowie! wierzajcie mi, że zarzut jakobyśmy byli w prowadzeniu robót niedołężni, jest bardzo niesłuszny, nieuzasadniony niczem. — Wiedząc, że Amerykanie w 100 dniach dochodzą do głębokości 1.500 do 2.000 stóp otworami świdrowemi, gdy my do tej głębokości nigdy dójść nie potrafili, wysłał p. Robert Doms swego technika, by się nauczył tego sposobu. Następnie p. Karol Klobassa, właściciel kopalni w Bóbrce, wziął do swej kopalni Amerykanina, p. Wojciecha Fauka, zdolnego inżyniera górniczego, który także obiecywał, że w 30 do 60 dni dójdzie do głębokości 1.000 stóp maszynami parowemi. W rezultacie pokazało się, że po dwóch latach wiercenia, p. Fauk wcale nie doszedł do obiecywanej głębokości.

Aby się dokładniej o stanie rzeczy przekonać, wysłał następnie p. Karol Klobassa kierującego kopalnią od lat kilku p. Adolfa Jabłońskiego do Ameryki, dla zbadania tamtejszych stosunków i wyuczenia się systemu wiercenia tam używanego. Po półtorarocznym pobycie w Ameryce powrócił p. Jabłoński, zwidziwszy kopalnie Kanady i Pensylwanii dokładnie, gdyż w nich pracował, nadto kilka destylarni czyli rafineryj nafty. Z nadsyłanych sprawozdań okazało się, że łatwe wiercenie zawdzięczają Amerykanie pokładom leżącym, horyzontalnym, że rzeczywiście zaczynają wiercenie zaraz z góry, bez kopania studni, świdrem 8-calowym, a w głębokości 400, 500 lub 600 stóp zamknąwszy wodę rurami gazowemi, wiercą następnie świdrem 5-calowym, do dowolnej głębokości, to jest dopóki nie dostaną ropy, — głębokość ta dochodziła wówczas do 2.000 stóp.

Wydatki z takich studzien dochodziły 400 a nawet 500 baryłek na dobę, to jest blisko 20 tysięcy garncy. Wydatek ten zmniejsza się stopniowo, a po 2 lub 3 latach schodzi do 4 lub 5 baryłek, a wtedy przestają pompować, gdyż koszta pompowania nie pokrywają się. W czasie pobytu p. Jabłońskiego w Ameryce, kosztowała baryłka ropy 1 dolar 50 centów — to jest 3 złr. w. a., zatem garniec około 7 cnt. naszą monetą, później zaś ceny spadły jeszcze niżej. Zdarzało się, że po wywierceniu 2000 stóp, nie otrzymano wcale ropy. Inne studnie wydawały tak wielką ilość gazu, że spalano nim kotły. Otwór świdrowy do 2.000 stóp preliminowano na 10.000 dolarów.

Eksploatacja nafty w Kanadzie nie jest w tak szczęśliwych warunkach jak w Pensylwanii, to też roboty tam nie stoją wyżej od galicyjskich, a produkcja zaledwie wystarcza na własne potrzeby.

Pomimo tak korzystnego stanu kopalni amerykańskich, rząd nie nakłada żadnych podatków na ten przemysł, umie bowiem pojąć, że miliony wpływające z Europy za naftę, lepiej wzbogacają kraj, jak wyciśnięty na przedsiębiorcach podatek. Daty podane przez p. Jabłońskiego, który powrócił z Ameryki w maju 1873 r., potwierdzają p. profesor Julian Grabowski, wysłany przez sejm krajowy do Stanów Zjednoczonych, oraz p. Höfer wysłany przez rząd na wystawę Filadelfijską, dla zbadania stosunków naftowych.

Tak w Ameryce jak u nas w kraju znajdowano moczary, na których zbierano surową naftę, tak tam jak u nas były płytkie studzienki, w których od niepamiętnych czasów zbierano podobnież naftę, mającą użytek tylko leczniczy, ludowy, najczęściej do smarowideł różnego rodzaju. W obwodzie Kołomyjskim, w Peczeniżynie istnieje studnia porządnie obmurowana, jeszcze z zeszłego stulecia, dająca naftę. W Borysławiu obok Drohobycza, w Samborskiem, w Siarach w okolicy Gorlic, w Sandeckiem, istniały także studnie, — o wszystkich tych studniach zaginęła nawet tradycja, kto je budował. Zbierana nafta rozwożoną była po kraju jako dziegieć, lub używaną do smarowideł.

Surową naftę nazywano u nas ropą, i mamy wiele miejscowości podobnej nazwy, wsie, rzeki, strumienie po lasach biorą swe nazwiska od ropy, a to dowodzi, że ropa znaną jest już u nas od wieków.

W roku 1852 zaczęto pierwsze próby destylacji nafty w aptece ś. p. Piotra Mikolasza we Lwowie, — ciągła praca i doświadczenia doprowadziły do tego, że w roku 1853 zaczęto naftą świecić, popyt za naftą wzrastał, płacono cetnar destylatu po 40 zł. To zachęcało wielu do poszukiwań za surowcem, pogłębiano stare studzienki, kopano nowe, ale natrafiano na gazy lub większy przypływ wody, a to stawiało wówczas przeszkody uważane za niepokonane. Nareszcie konieczność zmusiła do wiercenia. Wiercenie znów jak i inne roboty, przechodziło różne stadja; doprowadzone do możliwiej doskonałości, widzimy je dziś, oddające nam wielkie usługi, a nas zaś nie doprowadza do tej głębokości jak w Ameryce, nie jest winą systemu wiercenia, lecz pokładów. W Kanadzie teren podobny do naszego, to też wiercenie odbywa się na sztangach, a głębokość szybów nie jest większa od naszych; w Pensylwanii i Wirginii i mają pokłady leżące, wiercą zatem na linach, i bez mozołu i wysilenia dochodzą do 2000 stóp.

Wiercenie na linie zastosowane jest w kopalni Bobrzeckiej, pomimo tego nie doszliśmy do 1000 stóp głębokości.

Wiercenie na linie zastosowane jest w kopalni Bobrzeckiej, pomimo tego nie doszliśmy do 1000 stóp głębokości. Najgłębszy szyb, jaki znamy, jest w kopalni w Bóbrce na 958 stóp, przez p. Jabłońskiego, w przeciągu $14^{1}/_{2}$ miesięcy, machiną parową wykonany, a kosztuje do 10.000 złr. Wiercenie zaczęto w studni na 30 stóp głębokiej świdrem 18" — pokłady stojące lub pochyłe trzeba było rurować w kilkanaście lub kilkadziesiąt łokci. Średnica świdra zeszła na $2^{1}/_{2}$ cala, dalsze wiercenie było niemożliwe, pomimo tej głębokości otwór świdrowy nie dał ropy, praca i koszta były stracone. Przekrój podobnego otworu świdrowego można widzieć na wystawie w pawilonie naftowym. Kopalnia Bobrzecka, mająca tylko jednego właściciela, p. Karola Klobassę, zatrudnia do 200 robotników dziennie, jest jedną z racjonalniej prowadzonych kopalni. Robotami kieruje tam p. Adolf Jabłoński. W r. 1876 zrobiono tam 2180 stóp, tak szybów jak i otworów świdrowych. Utrzymanie kopalni kosztowało w tym czasie 38.000 złr. Podług tego kosztowała stopa, czy to kopano czy wiercono, wraz z administracją do 17 złr., a każdy garniec uzyskanej ropy do 12 centów. Winienem nadmienić, że były lata dla kopalni korzystniejsze, produkcja ropy bywała większa, szyby i otwory świdrowe płytsze, zatem więcej ich wykończano.

W kopalni tej był stale zatrudniony pan Henryk Walter przez lat kilka, ukończony prawnik i górnik, a dziś c. k. nadkomisarz przy starostwie górniczem we Lwowie. On to zaprowadził pierwsze wiercenie jeszcze w r. 1862. Bawił w tej kopalni p. Antoni Strzelbicki, ukończony technik i górnik z Szemnitz, dziś szef salin w Bochni. Zwiedzali kopalnię znany geolog ś. p. Zeiszner, niemniej profesor geologii Alojzy Alth, przebywając często dłuższy czas. Ostatecznie wysłany przez W. rząd dla zwidzenia kopalń ś. p. nadkomisarz starostwa górniczego Windakiewicz, bawił tu kilka dni, z nim zwidziłem kilka sąsiednich kopalń. Nadto zwidzało kopalnię Bobrzecką wielu uczonych cudzoziemców jak i naszych ziomków, i wszyscy ci, jak i każdy z nas pracujący w tym przemyśle, mamy niepłonną nadzieję, że przez głębokie poszukiwania dojdziemy do innych rezultatów. Tak u nas w kraju jak w Ameryce, rozpoczynają się roboty poszukiwania w skutek powierzchownych śladów — tak u nas jak i w Ameryce, trafiają się rozczarowania i zawody. Ameryka kraj mało zaludniony, chociażby wyczerpała swoje pokłady naftowe, nie uczuje tego — ale u nas, gdzie ziemia tak wielką ma wartość, dziurawimy ją częstokroć ze stratą, i nikt nie doszedł do głębokości, w której Amerykanie, tak ogromne dobywają ilości ropy. Dotychczasowych robot naszych, jak i zaatlantyckich naszych kolegów, nie możemy nazwać ściśle górniczemi — nauka zaś sama nie korzysta nic, geologia nie postępuje ani na krok, zaczynamy zawsze na los szczęścia, to też często tracimy czas, pracę i fundusze — a przecież jak w każdej umiejętności tak i w tej muszą być właściwe prawa, warunki, które zbadać należy, do poznania których za wszelką cenę dojść powinniśmy.

Drogę do tego poznania, uważamy jedynie głębokie szyby — a głębokie wiercenie nauczyło by nas, do jakiej głębokości powinni byśmy dojść temi głębokiemi szybami. Zadanie to przechodzi możność pojedynczego przedsiębiorcy, zwłaszcza nie będąc pewnym dobrego rezultatu, — jest to zadaniem, a raczej obowiązkiem państwa lub kraju, co też wzbogacając naukę, i im przyniosłoby oprócz moralnej i materjalną korzyść.

Zadanie, o którem mówimy, przy dzisiejszych ulepszeniach górniczych, przy tylu nowo wynalezionych narzędziach i aparatach, ułatwiających roboty wśród gazów, wody i innych przeszkód, jest wykonalnem. Mając odpowiednie fundusze, przy racjonalnym kierunku, można dojść do celu, a tem samem zasłużyć się potomności i nance.

Od Wysokiego rządu zaś mamy prawo wymagać ulgi w opodatkowaniu, któraby dała możność rozwinięcia się kopalniom krajowym — oraz prosić o wyznaczenie odpowiedniego funduszu ze skarbu państwa, na głębokie poszukiwania, — fundusz ten w razie pomyślnego rezultatu zwróci się rządowi z ogromnemi procentami — a postawi przemysł naftowy na stopie, na jakiej nauka przemysłu mieć go chce i jak potrzeby tego przemysłu wymagają.

Z teatru wojny.

Czarnogórski teatr wojny.

Wojska tureckie, operujące przeciw Czarnogórze, koncentrują się w dwóch oszańcowanych obozach. Jeden z nich znajduje się w Newesini, położonej o dziesięć milach na północ od Metokji, tuż obok Mostaru, który jest stolicą Hercegowiny. Drugi zaś obóz założono nad brzegami rzeki Tara; tu dowodzi gubernator prowincji Hafiz basza. Cała zatem obszerna przestrzeń od granic Czarnogóry do Newesini jest oddana na pastwę żołnierzom ks. Nikity; gdzieniegdzie tylko wznoszą się odosobnione forty lub blokhauzy, obsadzone przez słabe tureckie załogi, które prawdopodobnie nie będą w stanie opierać się przeważnym siłom nieprzyjaciela. W nieco lepszem od innych położeniu znajdują się Metokja i Trzebinia; zwłaszcza ta ostatnia, swoimi fortami podobna nieco do twierdzy. Ale, jeżeli wały jej i rowy mają imponujące rozmiary, to za to spichrze są puste. Wolno z tem przypuszczać, że obie te twierdze ulegną losowi Niksicza, jeżeli Turcy nie okażą większej energiii. Ale tej to właśnie energii, pojawiającej się w szybkich, a umiejętnych ruchach, bodaj czy się można od Hafisa baszy spodziewać. Nie myśląc wcale we wszystkiem go obwiniać, musimy jednak zanotować, że od czasu jak Mehemet-Ali i Sulejman zeszli z widowni czarnogórskiej wojny, gubernator ten ciągle się tylko „koncentruje", dotychczas jednak operacji tej zapewne nie skończył, bo nie wiemy o żadnym jego ruchu naprzód. Dodajmy do tego, że założenie obozów pod Newesinją i nad brzegami Tary ze stanowiska strategicznego przedstawia się nieszczególnie. Obie bowiem te miejscowości są bardzo oddalone od miejsc, objętych obecnemi operacjami Czarnogórców. Z obozów tych, Turcy nie będą w stanie bronić ani Metokji, ani tem bardziej Trzebini. W ogóle dotychczasowa działalność Hafiza baszy, cechuje się zupełnym brakiem odwagi i rzutkości, a wady te zawsze wyrokują o ostatecznej przegranej.

Sądząc z kilku dziennikarskich doniesień, mieszkańcy Hercegowiny objawiają wielki strach przed Czarnogórcami. Wieśniacy zabierają całe swoje ruchome mienie i przenoszą się do miasteczek, gdzie natychmiast sypią wały i organizują gwardję. Ostatni ten fakt snadno dowodzi, że powstanie hercegowińskie bynajmniej nie jest n a r o d o w e m, skoro znaczna większość miejscowej ludności dobrowolnie ima się broni i staje po stronie Turków.

Naddunajski teatr wojny.

Dzisiaj skończył się kwartał jak Moskale przeszli Dunaj pod Sistową. W nocy z 27. na 28. czerwca parę tysięcy Moskali przeprawiło się łodziami z Zimnicy i wylądowało na brzegu tureckim pod Wardinem. Od tego czasu ubiegło trzy miesiące. Zróbmy więc rachunek i rozpatrzmy się, co zrobili przez ten czas Moskale, a co Turcy.

Uprzytomnijmy sobie wprzódy sytuację obu wojsk nieprzyjacielskich w chwili, właśnie gdy Moskale przeszli przez Dunaj. Wtedy po tureckiej stronie znajdowała się wobec Moskali właściwie tylko jedna armia turecka, rozłożona pomiędzy Szumlą a Eski-Dżumają. Sulejman znajdował się podówczas w Czarnogórze, a Osman basza stał w Widdyniu, oddalonym o 40 mil od Sistowy. Tymczasem blisko 200 tysięcy Moskali wtargnęło do Bułgarji. Zrazu wprawdzie wkroczyli oni tylko w sile czterech korpusów, wkrótce jednak ściągnęli nowych pięć korpusów, i wolny a niebroniony przez Turków paszałyk Tyrnowski zalali swem wojskiem. Zaczęły się utarczki i bitwy, których chronologicznie ustawiony szereg z podaniem strat moskiewskich będzie dla nas szkicem dziejów ubiegłych trzech miesięcy. Zaznaczamy wszakże, że w obliczaniu strat moskiewskich kierować się będziemy jak największą bezstronnością:

28. czerwca przeprawa pod Sistową	2.000	ludzi
5. lipca utarczka pod Tyrnową	500	„
9. lipca „ „ Bielą	1.500	„
16. lipca zdobycie Nikopolis	3.000	„
16. do 18. pierwsze walki w Szypce	500	„
17. lipca pierwszy rekonesans pod Ruszczukiem	100	„
20. lipca pierwszy rekonesans pod Plewną	3.00	„
22. lipca bitwa pod Plewną	3.000	„
29. lipca bitwa pod Esirdżi	800	„
31. lipca bitwa pod Plewną	12.000	„
1. do 5. sierpnia walki Hurki za Bałkanami	10.000	„
7. sierpnia bitwa pod Wladiną	1.000	„
21. do 26. sierpnia walki w Szypce	5.000	„
23. sierpnia bitwa pod Kisilarem	700	„
24. „ „ „ Karahasankiej	1.000	„
31. „ „ „ Peliszatem	1.000	„
3. września zdobycie Łowczy	1.500	„
6. „ bitwa pod Kacelewem	600	„
11. i 12. bitwy pod Plewną	25.000	„
14. września bitwa pod Sinankiej	600	„
17. „ bitwa w Szypce	1.000	„
21. „ bitwa pod Cairkiej	500	„
ogółem	71.900	ludzi.

W przeciągu tych trzech miesięcy Moskale w walkach stracili zatem przeszło 70 tysięcy. O dokładność cyfr naszych spierać się nie będziemy. Być może, że niektóre pozycje są niedokładnie podane. Bo też o obliczenie dokładne, o wyrachowanie każdego żołnierza zabitego nam wcale nie idzie. Idzie nam tylko o rezultat, a że ten nie jest przesadny, to przyzna nam każdy, kto przeczytawszy ten szereg bitew zwróci na to uwagę, iż cyfry te są czerpane z raportów korespondentów, przebywających w głównej kwaterze moskiewskiej; kto uwzględni nadto, że pominęliśmy mnóstwo drobnych rekonesansów, pod Ruszczukiem, Selwi, Eleną i wzdłuż obu Łomów, a także wszystkie walki pod Plewną od 12. września po dzień dzisiejszy; i wreszcie kto przeczyta rachunek *Gołosu*, który podaje straty na 50.000 ludzi. Śmiało więc przypuścić możemy, że ta trzymiesięczna kampania w paszałyku tyrnowskim kosztowała Moskali 70.000. Do tej cyfry dodać należy najmniej 30.000 straty poniesionej w skutek chorób pokaleczeń nóg w marszach, dobrowolnych pokaleczeń, żeby uzyskać uwolnienie z szeregów etc. Zwykle straty pochodzące z chorób są o wiele większe od strat poniesionych w bitwach. Tutaj u Moskali stosunek jest nieco odmienny, zawsze jednak 30.000 uległo z pewnością z szeregów. Zatem trzymiesięczna kampania kosztowała Moskwę mniej więcej 100 tysięcy ludzi.

Cóż za tę cenę kupili Moskali? Nic, absolutnie nic; i owszem mają dzisiaj mniej, niż mieli w pierwszych zaraz dniach po przejściu Dunaju. Wtedy otworem przed nimi stał cały paszałyk tyrnowski i cała Rumelia. Wojska ich groziły już Adrjanopolowi. Dzisiaj zaś otoczeni są dokoła żelaznym pierścieniem bagnetów i hanczarów tureckich, stłoczeni są w wązkim a długim pasie ziemi, mają do obrony trzy fronty: wschodni, południowy i zachodni, mają armię zdemoralizowaną i w perspektywie ciężką zimę z Dunajem za plecami.

Cóż przez ten kwartał zrobiła Turcja, ta umierająca Turcja, ten „chory człowiek" Europy? W swych pasywach ma do zanotowania stratę jakich 50.000 ludzi najwyżej, utratę wąwozu Szipki, przegranę dwóch bitew, pod Nikopolis i pod Łowczą, i jednej rekonesansowej utarczki pod Cairkiej. Natomiast w swych aktywach zapisać może wszystkie klęski Moskali, kilka świetnych zwycięztw, stworzenie dwóch nowych armij, Sulejmana i Osmana, wydobycie z łona ziemi nowej twierdzy, Plewny, zdobycie ważnej linii Czarnego Łomu, odrzucenie Moskwy od Ruszczuku, wyparcie jej z Rumelii i wyrobienie jak najlepszego ducha w swej armii.

Taki jest bilans tych trzech miesięcy. Teraz nastaje jesień błotna słotna, a za nią przyjdzie mroźna zima. Operacje wojenne walczyć będą musiały z przeszkodami, stawianemi im przez przyrodę. W tej walce daleko gorsze szanse mają przed sobą Moskale niż Turcy, bo mają Dunaj, który im może bardziej da się we znaki niż Plewna.

O sytuacji moskiewskiego wojska w Bułgarji podaje *Allg. Ztg.* następujące doniesienia z Bukaresztu 19. września:

„Teraz okazują się stanowcze skutki walk wrześniowych. Dotąd znano tylko przybliżoną cyfrę rannych, których ambulanse z pola bitwy zabrały, i także tylko przybliżoną liczbę poległych. Dzisiaj wiedzą, iż także i wielka ilość jeńców wpadła w ręce Turków. Straty Moskali, którzy prawie w 100,000 atakowali tureckie stanowiska, wynoszą okrągło 25.000 ludzi. Z brygady Skobielewa, liczącej 12.000 żołnierza, zostało według własnych zeznań tego jenerała tylko 4000 ludzi. Rumuni w obydwu swoich dywizjach, w sile 26 000 żołnierzy, stracili 5000. Stosunkowo biorąc, ostatnia bitwa pod Plewną była najkrwawszą ze wszystkich bitw tego stulecia. Niemiecka armia w ataku na francuskie stanowiska pod Gravelotte straciła wprawdzie 25.000 ludzi, ale w armii tej było 225.000 ludzi, zatem każdy dziewiąty żołnierz stał się niezdolnym do boju, gdy tymczasem pod Plewną stracili Moskale każdego czwartego żołnierza.

„Przy tej sposobności pozwalam sobie podać kilka spostrzeżeń, jakie obcy oficerowie poczynili o gwardji, która wczoraj przeszła przez stolicę Rumunii. Gwardja moskiewska nie zrobiła wrażenia jakiego się po niej spodziewano. Są tam pięknie ludzie i jeszcze piękniejsze konie, ale żołnierzom brak akuratności w ubiorze i w postawie, co przyzwyczajono się widzieć w europejskich wojskach. Szczególniejsze wrażenie sprawiały na Europejczyku melancholijne śpiewy pierwszej roty każdego szwadronu, z jakiemi oni w takt za cymbałkami i piszczałkami przez ulice miasta maszerowali. Każdy szwadron ma jednej maści silne rosłe i rasowe konie; ale widocznie zmęczyły się długiemi marszami, i zamiast udać się wprost na plac boju, będą musiały wypoczywać przez ośm do dziesięciu dni, aby przy jakimś ataku silnie wystąpić mogły. Artylerja gwardji wzbudziła smutne zdziwienie, jej uzbrojenie pochodzi — zdaje się — jeszcze z czasów Aleksandra I. i ani myśleć, aby moskiewska polowa baterja na większą odległość mogła wytrzymać walkę z turecką baterją nowego systemu. Na blizką odległość znowu, są lawety moskiewskie bardzo małym przedmiotem do celu, gdyż są długie i stoją na wysokich kołach. Takie zdania o jednym tylko oddziale wojsk moskiewskich, pozwalają zrozumieć przyczyny dla których Moskale w atakach swych na Turków nigdy utrzymać się nie mogli; uzbrojenie wywarło tu bardzo wielki wpływ.

Azjatycki teatr wojny.

Z Anatolii coraz mniej i mniej nadchodzi wiadomości. Widocznie, że nieprzyjaciele zmęczeni kilkumiesięczną walką bez rezultatu, zwijają swoje sztandary i, jakby się umówiwszy, równocześnie urządzają sobie wygodne zimowe leże.

Co do moralnego stanu obu nieprzyjacielskich armij, to jest on podobno jednakowo bardzo przygnębiony. W sztabie Muktara baszy zawzięte panują intrygi, brak tam dobrej żywności i leczniczych środków; gaży żołnierzom wcale nie płacą i z tego powodu kilka oddziałów porzuciło obóz, żeby do wiosny plądrować własną i nieprzyjacielską ziemię.

W armii moskiewskiej także nie lepiej się dzieje. Jedyny pokarm żołnierzy stanowią suchary, których porcje ustawicznie zmniejszają. Z początku wojny wydawali ich na żołnierza po trzy funty dziennie, potem ilość tę zmniejszyli na dwa funty, a w ostatnich czasach w. ks. Michał kazał dawać tylko po półtora funta. Rozporządzenie to wywołało ogromne niezadowolnienie. To też dezercja podobno ogromnie się wzmogła.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. września.

— Na zaopatrzenie rannych i szpitalów tureckich otrzymaliśmy dla zakupienia szarpi i potrzeb sanitarnych od Wiel. PP.: JO. książę L. S. 50 złr., Antoni Bielski z Chyrowa 20 zł., Pietrykiewicz Ant. 5 zł., Bielski ze Smolnicy 5 zł., Petrykiewicz ze składki 7 zł. 21 ct., Konstanty Matczyński 5 złr., Szteif Zygmunt 10 złr., Gross Ferd., cukiernik 5 zł., Ludwik, restaurator 5 złr., Walenty, starszy kelner 2 zł., razem 593 złr. 21 ct. i 2 dukaty; szarpie i bandaże od N. N. $1^{1}/_{2}$ kil. i z Bukaczowiec 1.90 kil.

W końcu prostujemy mylnie podane nazwisko jednego z dawców, a właściciela apteki „pod Opatrznością", którym nie jest już p. Berliner ale p. Beiser.

— Nakładem Śliwińskiego wydrukowano i rozlepiono plakat, wzywający mieszkańców Lwowa do iluminacji na cześć cesarza, z powodu sankcjonowanej przed kilku miesiącami ustawy przeciw lichwie i pijaństwu. Policja kazała pozdzierać te plakaty, i bardzo słusznie. I nikt też we Lwowie o iluminacji nie myślał. Był to koncept niewczesny, kompromitujący powagę korony.

— Jutro jako w dzień św. Michała, patrona Galicji, kapela miejska „Harmonia" o 6tej zrana przeciągnie głównemi ulicami miasta.

— Dziś wieczór odbędzie się w sali ratuszowej trzeci i ostatni koncert Br. Dowiakowskiej, primadonny opery warszawskiej i G. Friemana, solisty dworu darmstatskiego z współudziałem pp. Marka, Zakrzewskiego i Köhlera. Programm: 1. Beethowen, sonata C-moll na fortepian i skrzypce (pp. Marek i Frieman). 2. Beethowen Ah! Perfido! wielka arja (odśpiewa pani Dowiakowska. 3 K. Lipiński, koncert militarny (I. cz.) (G. Frieman). 4. Moniuszko „Dziady", duet (odśpiewa pani Dowiakowska i p. Köhler). 5. Gounod-Wieniawski „Faust" fantazja (odegra p. G. Frieman). 6. Verdi „Aida" wielki duet (III. akt) pani Dowiakowska i p. Zakrzewski). 7. a) Chopin Nokturn op. 27, b) Frieman, Taniec góralski, (G. Frieman). 8. a) Marek Dwa słowa, pieśń, b) Chopin Ptaszyna, (pani Do-

KSIĘGARNIA

Karola Wilda

we LWOWIE

ulica Halicka l. 21.

poleca swoją od pół wieku istniejącą

CZYTELNIĘ

zawierającą blisko **22.000 dzieł** w językach polskim, francuskim, niemieckim i angielskim, i **zaopatrywaną zawsze starannie we wszelkie nowości**, oraz

Wypożyczalnię nót

obejmującą przeszło **30.000 utworów** do śpiewu, na fortepian, i wszelkie inne instrumenty.

Warunki abonamentu bardzo przystępne, **a dla abonujących równocześnie książki i nuty znaczne korzyści.** 3402 1—6

Katalogi drukowane już przy półrocznym abonamencie bezpłatnie. Drukowane warunki abonamentu roześle księgarnia na żądanie bezpłatnie franko.

KAWĘ,

najwyborniejszego, czystego i mocnego, jakoteż najłagodniejszego smaku

1 kilogr. po 1 zł. 80 ct., przednią 1 kilogr. po 1 zł. 60 ct., zieloną **KAWĘ CEYLON najprzedniejszego gatunku:** w średnim ziarnie po **2 zł.**, w grubem ziarnie po **2 złr. 8 ct.**

CUKIER

58 ct. najlepszy w głowie 1 kilogram 58 ct.

wszelkie towary korzenne doborowej jakości, przedewszystkiem

Herbatę i Rum

po najumiarkowańszych cenach poleca

O. T. WINCKLER

3405 we LWOWIE. 1—3

Pomieszkania

zaraz do najęcia: I. piętro 3 pokoje, spiżarka, kuchnia, strych i piwnica. II piętro 6 pokoi, spiżarka, kuchnia, strych i piwnica. **Ulica Krasickich l. 14.** 3384 2—3

Gorzelnik

zdolny, pracujący w tym zawodzie lat 16, oraz obznajomiony dobrze z gospodarstwem, może się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady. Adres **J. W. K.** poste restante Krukienice. 3376 2—3



Porcelana i Szkło

najtaniej w wielkim wyborze

T. Okornicki

Lwów, Rynek 38.

Aptekarza Smetany

czeska mąka pożywna dla dzieci,

(surogat mleka macierzyńskiego dla dzieci ssących), jest do nabycia w głównym składzie we Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera**, w Krakowie u Wiktora Redyka. 3312 4—6

Cena 80 ct., za opakowanie 10 ct.

Antykwarskie

Katalogi,

zawierające

autografy, książki, monety medale i ryciny

rozsyła księgarnia

D. E. Friedleina

w Krakowie, w Rynku pod Nr. 11.

Nabywa i przyjmuje w komis powyżej wymienione przedmioty do zamieszczenia w Katalogach następnych. 3228 4—10

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 2711 69—100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Die geschwächte Mannskraft,

Geschlechts-Krankheiten

Med. Dr. Eisenz,

Będąc na wystawie we Lwowie, zauważałem tam przysłaną **szafę** ze Stanisławowa, roboty misternej p. **Ferdynanda Fidlera**, majstra stolarskiego, która mnie tembardziej zajęła, że ta robota nie była na Wystawę robioną, tylko na zamówienie, azatem zasługuje na tem większą zaletę i zupełną pochwałę. Jeżeli z pracowni tak czysta i dobra robota wychodzi, można powinszować panu majstrowi.

Ludwik Korybut Jakubowski,

3404 1—1 obywatel, jako rzeczoznawca.

Do wydzierżawienia

od d. 24. marca 1878 r. folwarki Podzamcze i Kruki około 1000 morgów, o jedną milę od miasta Radziwiłowa odległe. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr Jana hr. Tarnowskiego, poczta Kremenec, gubernia Wołyńska. 3381 2—3

Do sprzedania

pod korzystnemi warunkami

Handel towarów

galanteryjnych, norymberskich i mięszanych na prowincji, w dobrej miejscowości położony. Bliższa wiadomość w handlu p. Sedlaka, pl. Halicki we Lwowie. 3406 1—3

Bardzo pilno!

Poszukuje się do nabycia **mały dominikalny folwark**, położony w bliskości kolei. Cena nie powinna przewyższać 70 zlr. za morg. Oferty ze szczegółowym opisem i ceną zasyłać proszę pod lit. **J. L.** poste restante we Lwowie. 3375 2—3

J. Neuhoefer

c. k. nadworny

OPTYK



we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 9. i róg ulicy Sykstuskiej poleca

Okulary od 1 zł. i wyżej
Cwiklery od 1 zł. i wyżej
Lornetki od 1 zł. i wyżej
Binokle teatralne z 6 i 12 szkłami od 5 zł.
Binokle polowe i do podróży od 10 zł.
Dalowidy do polowania od 3 zł.
Barometry metalowe od 6 zł. zwyczajne od 4 zł. 50 ct.
Ciepłomierze od 40 ct. do 15 zł.
Tralleasy (Alkoholometry nowe) 3 zł.
Sachrometry z term. nowe 3 zł. 50 c.
Wagi do wódki itp. od 50 ct.
Termometry gorzelniane od 1 zł.
Manometry od 12 zł. do 6 zł.
Lupy i szkła do czytania od 30 ct. do 6 zł.
Mikroskopy we wszystkich fasonach od 5 zł.
Instrumenta miernicze, cołstoki, tasiemki do mierzenia, reiszeigi od 1 zł. do 50 zł.
Laterna magica, maszyny elektryczne i inne przedmioty optyczne dla dzieci. 3125 4—?

Reparacje wszystkich przedmiotów optycznych i mechanicznych, także instrumentów, wykonuje po najtańszej cenie i najrychlej.

Listowne zlecenia, także zapytania załatwiam natychmiast.

Handel

maszyn do szycia

różnych konstrukcji.

Maszyny na raty.

Zamiana i specjalna naprawa. Czółenka, części składowe i igły, plisowanie falban i szycie na maszynie poleca

Józef Iwanicki

mechanik ulica Akademicka w hotelu Georga. 2999 9—?

Nowy dworek

z ogrodem, 800 kroków od dworca kolei w **Zabłotcach** pod Brodami, o 4 pokojach, kuchni, spiżarni a na podwórzu stajni, wozowni, piwnicy i studni jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli miejscowa poczta. 3355

Sprzedaż rasowego bydła.

W **skarbie Tłumackim** od 1. października r. b. jest **do sprzedania** 20 jałówek, 12 buhajków i 6 krów z wolnej ręki. 3364 2—4

Główny skład

pierwszych c. k. patentowanych nowo- uprzywilejowanych niepszonych oryginal.



en gros — en detail

OCARIN!

Najnowszy instrument muzyczny

na którym nawet niemuzykalny w kilku godzinach najpiękniejsze melodje wyprowadzić może.

Nr. 1. najmniejsza		1 zł
„ 2.	„	zł. 1.50
„ 3. prim	„	2.—
„ 4. second	„	2.50
„ 5. terz	„	3.—
„ 6. quart	„	4.—
Zupełny duet	„	6.—
„ quart	„	10.—

drukowana szkoła do samouctwa	ct.	40
zeszyt melodji	„	60
„ duetów	„	80
„ quartetów	„	80

szkatułka dla Nr. 3. 4. 5. 6. po ct. 60, 70, 80, 1 zł.

Ocarina damskie, specjalnie do akompanjamentu przy fortepianie nastrojone (pięknie wykonane) 5 zł.

Ażeby P. T. Publiczność ochronić od wszelkiego złudzenia, niechaj służy dla wiadomości, że wyłącznie i jedynie tylko nasze nowo poprawne c. k. patent. oryginalne Ocarina okazały się jako nieprzewyższone, i że takowe z powodu obszernej intonacji, przyjęte zostały przez najwyższy c. k. austr. dwór z niezwykłem upodobaniem, dlatego te pod gwarancją wysyłam za gotówkę lub za zaliczeniem. Zamówienia załatwiają się odwrotnie.

M. Klingl & Comp.

Główny skład Ocarin, we Wiedniu, I. Kärntnerstrasse 48.

N. B. Oprócz tych dostarczamy od dzisiaj wszystkie inne takzwane oryginalne Ocarina i włoskie instrumenta ocarin w przecięciu tuzin po 5 złr.

Odprzedającym rabat.

Sławne oryginalne dzieło mistrzowskie

O chorobach włosów i pielęgnowaniu włosów,

wyszło właśnie teraz w dziewiętnastem wydaniu pod tytułem: 2724 2—10

„Der Haarschwund"

i takowe może każdy człowiek nabyć gratis franco, we wszystkich krajach świata u wydawcy: **Edm. Bühligen, Leipzig, Lessingstrasse 15c I. Etage.**

Listy upraszam adresować do mojej ekspedycji w **Lipsku**, Ritterstrasse 43.

Fabryka powozów

RUDOLFA FUCHSA

w BIAŁEJ



poleca swoje

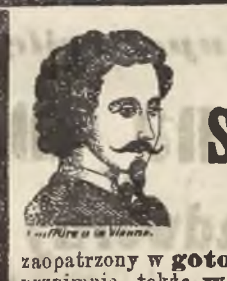
POWOZY

najdoskonalej wykonane, po bardzo nizkich cenach.

Obstalunki przyjmują się na placu wystawy lub listownie we fabryce.

Wzory wyrobów są na placu wystawy do oglądania.

3313 8—14



Salon fryzjerski

S. KOMUNICKIEGO,



we Lwowie,

przy ulicy Trybunalskiej l. 16,

zaopatrzony w **gotowe peruki warkocze, szyniony, pukle** itp., przyjmuje także **włosy do roboty** i uskutecznia takowe z największą dokładnością po **bardzo niskich cenach.**

Wykonuje fryzowania i czesania dam i panów po **cenach zadziwiająco tanich,** tak w swoim salenie jakoteż w abonamentach po domach.

Obstalunki zamiejscowe odsyła franco w 24 godzinach.

Polecając się Szanownej Publiczności miejscowej, jakoteż wysokiej szlachcie z okolic, zapewnić mogę, że wszelkich dokładać będę starań, by sobie zaskarbić zaufanie.

Z uszanowaniem

S. Komunicki.

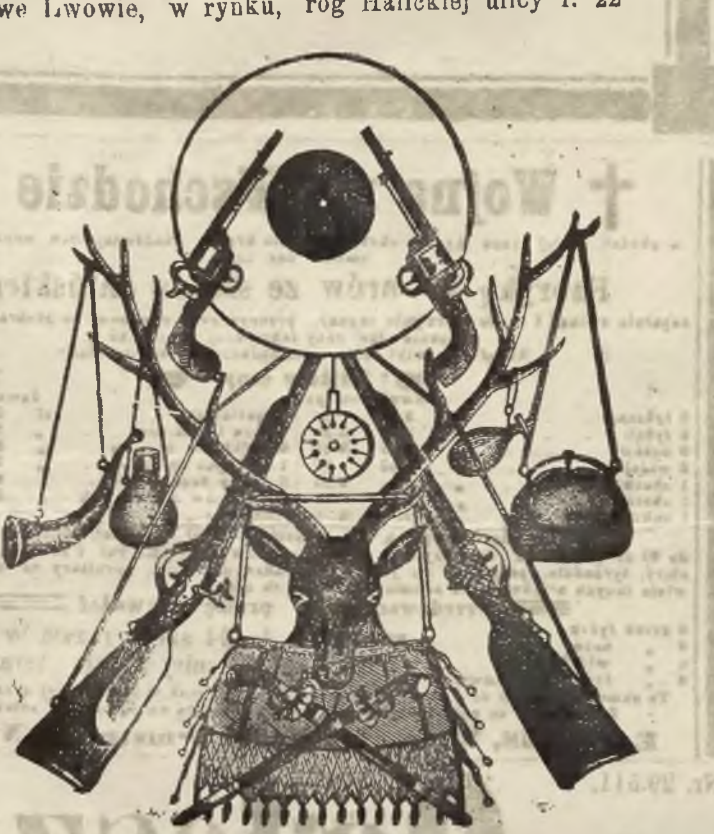
WIELKI SKLAD BRONI

i potrzeb myśliwskich do polowania, wszelkich artykułów toaletowych i galanterji

w handlu

Franciszka Ehrlicha

we Lwowie, w rynku, róg Halickiej ulicy l. 22



Broń

wyrobu najsławniejszych Belgijskich fabryk **M. Arend w Liege**, czeskich i niemieckich, po bardzo zniżonych cenach:

Pojedynki kapslowe od zł. 6.50 do 9.50.

Dubeltówki kapslowe od zł. 14 do 60.

Dubeltówki systemu Lefaucheux od zł. 26 do 120.

Dubeltówki systemu Lancaster od zł. 50 do 150.

Rewolwery 6 i 10-strzałowe na 5, 7, 9 i 12 m/m, od zł. 4.95 do 40

Krucice jedno i dwururkowe sztuka od zł. 1.80 do 8.

Magazyny, miarki i różki na proch, śrutownice, trąbki, piszczałki, wabiki, kapselniczki, futerały do strzelb i rewolwerów, torby myśliwskie, paski do strzelb i rewolwerów, piórka, kapelusze, czapki, kamasze myśliwskie, kubki rogowe i cynowe do składania, Etui z szklanką i łyżką, nożem i widelcem, ładunki do Lefaszówek papierowe, 100 szt. od 1.75 do 5 zł., stalowe szt. 45 c. próżne i ostre, noże i sztylety myśliwskie, kordelasy, siatki, krzesła do polowania, przybitki filcowe i dekturowe, różnych wielkości, manierki do polowania itd.

Zamówienia zamiejscowe jak najakuratniej uskutecznione zostaną za przysłaniem przypadającej należytości, lub też a conto, a resztę za zaliczką pocztową. 3171 5—6



Jedyny na Galicję

SKŁAD ZEGARKÓW

Z FABRYKI

PATEK PHILIPPE i Spół. w Genewie

utrzymuje

W. GRABIŃSKI

ZEGARMISTRZ WE LWOWIE

przy ulicy Halickiej l. 18.

Przyjmuje oraz **zamówienia** *na wszelkie rodzaje zegarków i wykonuje* **REPERACJE ZEGARKÓW** *z największą starannością.* 3321 3—?

Znaną od dwudziestu lat ze swej dobroci nieprześcignioną moją

Masę do zapuszczania podłóg

polecam, jako najpraktyczniejszy środek dla nadania pięknie połyskującej powierzchni **w kolorach,** *każdej podłodze właściwym, w skrzyneczkach* (wystarczająca na mierny pokój) **po 64 ct.**; *zaś bezbarwną na parkiety deseniowane* **po 88 ct.** *wraz z przepisem użycia.*

O. T. Winckler

we Lwowie

(za pobraniem pocztowem wygodnie sprowadzać można).

Do nabycia u pp.: w *Krakowie* Edw. Fuchs i Stan. Feintuch, w *Tarnowie* W. Müldner i Sp., w *Przemyślu* M. Kozłowski, w *Jaśle* J. Polak, w *Stryju* Lechicki i Kosterkiewicz, w *Czerniowcach* Antoni Tabakar, w *Kołomyji* J. Rożański i Syn, i Jan Sidorowicz, w *Zaleszczykach* Leon Schiller, w *Śniatynie* Edward Böhm, w *Jassach* Iby Fréres. 3401 1—6

Nie ma więcej srebra!

Tylko zł. 1.60, 2.60, 3.80, 4.20, 5.30, 6.70, kosztuje para pięknych **lichtarzy stołowych**, z prawdziwego, wiecznie białym będącego **srebra alpaca**, naco pisemną daje się gwarancję.

Tylko ct. 60, 80, zł. 1, 1.30, 1.50 kosztuje **lichtarz ręczny ze srebra alpaca**

Tylko zł. 3.50, 4, 5, 6 kosztuje **6 par nożów i widelców z trzonkami ze srebra alpaca** i z prawd. ang. klingą.

Tylko zł. 1.95, 2.25, 2.45, 3.10, 4 kosztuje **6 sztuk łyżek** ze srebra alpaca.

Tylko ct. 70, 90, zł. 1.10, 1.50, 2 kosztuje **6 łyżeczek do kawy ze srebra alpaca.**

Tlyko zł. 1, 1.45, 1.90, 3.40, 4 kosztuje **masywna chochla ze srebra alpaca.**

Tylko ct. 60, 80, zł. 1.10, 1.50, 1.95 kosztuje **masywna warzecha do mleka ze srebra alpaca.**

Tylko ct. 60, 80, zł. 1 kosztuje **pieprzniczka ze srebra alpaca.**

Tylko ct. 70, 95, zł 1.40, 2 kosztuje **solniczka ze srebra alpaca z krzyształową miseczka**

Tylko zł. 1.70, 1.85, 2 kosztuje 6 sztuk **kubków na jaja ze srebra alpaca.** 2722 6 12

Tylko zł. 2, 3, 4, 5.50, 6.90 kosztuje **cukierniczka ze srebra alpaca,** masywna pięknej roboty.

Ze te przedmioty wiecznie zostaną białe, daje się pisemną gwarancję.

Adres: **Metalwaarenfabrik**

BLAU & KANN, we WIEDNIU, Babenbergerstrasse Nr. 1.

Zlecenia z prowincji rychło się załatwia za zaliczeniem.

GALICYJSKI

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczki na zastaw

a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**

Zwrot wkładek do 50 zł. uiszcza się bez wypowiedzenia.

100 zł.	z 3dniowem	wypowiedzeniem
250 zł.	z 10 „	„
500 zł.	z 20 „	„
1000 zł.	z 30 „	„

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.

2984 11—?



WINOGRONA FESLAWSKIE

najlepsze do kuracji,

otrzymuje codziennie świeże

Handel korzenny i delikatesów

F. Leszczyńskiego

w Tarnowie.

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą lub koleją.

3297 4—4

Najwyższy stopień doskonałości



perfumerji, osiągnięty został w artykułach wymienionych.

Kwintesencja z korzenia łopuchowego.

Wyłącznie pierwszy i jedyny środek nieomylny na porost włosów i brody, który bujny włos na łysej głowie a u młodych ludzi prześliczny sprowadza zarost. Prawdziwa kwintesencja z korzenia łopuchowego skutkuje z podziwienia godną szybkością u każdego bez względu na wiek i płeć i nie może być stawiana na równi z temi środkami, które pod podobnem nazwiskiem sprzedawane bywają. Cena jednego flakonu 1 zł.

Hair Milkon

mleko odmładzające włosy,

które posiada tę zawdzięczającą własność, że siwym lub białym nawet włosom powracać naturalną barwę, skutku jednak oczekiwać należy po 8 lub 9 dniach. **Hair Milkon** jest do dziś dnia jedynym najlepszym środkiem, zupełnie nieszkodliwym, a sprawiającym zadziwiające skutki. Cena flak. zł 2.50.

Orientalny ekstrakt różannego mleka, środek konserwujący czystość i piękność cery, bez zaprzeczenia jeden z najlepszych i najudatniejszych produktów pomiędzy artykułami toaletowemi, który sprawiedliwie pierwsze pomiędzy innemi zajmuje miejsce. Orientalny ekstrakt różannego mleka nadaje skórze powierzchowność świeżą, zdrową i kwitnącą i utrzymuje płeć aksamitną, rumianną i młodzieńczą aż do późnego wieku. Wszystkie wyrzuty skórne, jako to: piegi, ostudy, pryszcze, liszaje, zajady i plamy skórne, znikają przy częstszem użyciu zupełnie i na zawsze. Cena flakonu 1 zł.

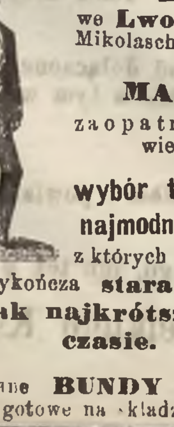
Wszystkie te trzy artykuły dostać można prawdziwe wyłącznie **w składzie głównym i wysyłkowym**

J. Paternos we Wiedniu

I. Bezirk Spiegelgasse Nr. 8. we Wiedniu.

Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.

Sposób użycia w rozmaitych językach. Za wysyłkę na prowincje policza się za opakowanie 10 ct. 2719 12—30



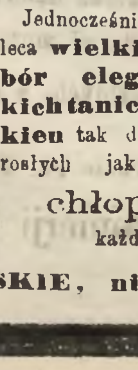
F. Głodziński,



we **Lwowie,** plac Marjacki l. 7. obok apt. p. Mikolascha, poleca Wysokiej Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności swój

MAGAZYN KRAWIECKI

zaopatrzony w wielki **wybór towarów najmodniejszych** z których zamówienia wykończa **starannie w jak najkrótszym czasie.**



Jednocześnie poleca **wielki wybór eleganckich tanich sukien** tak dla dorosłych jak dla **chłopczyków** każdego wieku.

Znane **BUNDY AMERYKAŃSKIE, nieprzemakalne,** zawsze gotowe na składzie 330 14—?

Cukier

znacznie potaniał

ale tylko w handlach

Wilhelma i Juliusza ADAMA we Lwowie.

Spółka stolarzy lwowskich

we Lwowie, przy placu Bernadyńskim l. 15.

poleca swój

własnemi, z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 3336 4—?



Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p. **Prof. Raspi** *w Wiedniu*

o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie:

„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwie wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 2658 5—12

Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filje w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

Asygnaty kasowe

4½ proc płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ 60 „ „
5½ „ „ 90 „ „

Lwów 28. sierpnia 1877.

Dyrekcja.

(Przedruk niebędzie opłaconym.) 3178 4—?

Najnowsze **KAPELUSZE** paryzkie

na sezon jesienny, otrzymałam. 3249 6 6

M. Topolnicka, *we Lwowie plac Halicki Nr. 1.*

Magazyn dawniej J. KUHMAYERA,

dziś pierwszego zagranicznego kupca

K. WESTHEIMER

został zaopatrzony na **porę jesienną i zimową** w najelegantsze i najmodniejsze zagraniczne materje.

Kostiumy	od **20** do **80** zł.	
Szlafroczki damskie	„ **15** „ **35** „	
Płaszcze zimowe	„ **10** „ **80** „	
Aksamitne paletoty	„ **40** „ **150** „	3291 4—?
Surduty jesienne	„ **6** „ **50** „	
Ternowe okrycia	„ **8** „ **50** „	

Balowe koncertowe okrycia od 10 do 25 zł.

Wierzchy do futer	od **20** do **30** zł.
Wierzchy jedwabne	„ **40** „ **60** „

Oraz wielki wybór

materji na Kostiumy i chustki zimowe.

Plac Marjacki Nr. 10.

Molla proszki seidlickie



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie óczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2817 9 –?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem ✝ zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x✝*] spt. J. Beisera, [x✝*] F. W. Królikowski, [x✝*] Z. Ruckera, apt [x✝] St. Markiewicz, w *Białej* [x✝*] A. Reichert, apt., [x✝] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x✝*] E. Grünnspann ap., [x✝*] M. Kulak, apt., [x✝] Ed. Lisska apt. [x✝] B. Wołosiewski, apt. w *Czerniowcach*, [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x✝*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x✝*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Aleksiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Hoł-n, ap. w *Gorahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawatkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x✝*] W. Redyk apt., [x✝] M. Jawornicki [x✝] K. Wiśniewski apt., [x✝*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki, apt. [*] w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Saczu* [x✝*] W. Filipek apt.; [x✝*] Kesterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x✝] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x✝*] F. Nahlik, [✝*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x✝*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Jós. Hodoly apt., w *Stanisławowie* [x✝] Alb. Amirowicz apt., [x✝*] F. Stecher apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [*] A. Kübel, apt. [*] w *Tarnopolu* [x✝*] F. Jamrogiewicz ap. [x✝] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x✝°] W. T. A. Wiebogórski [x✝] V. Müllner & Comp., [x✝] F. Leszczyński, L. Chodacki [*✝] w *Wadowicach* [x✝] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt. [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x✝*] J. Riedl aptekarz. *Mikolajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**

A MOLL, we Wiedniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

AU PRINTEMPS

W Paryżu **WIELKIE MAGAZYNY MATERYJ** W Paryżu

ulica Hâvre, Bt. Hausmann, ulica Provence.

Wielkie Magazyny au Printemps w Paryżu, mają zaszczyt zawiadomić, że wspaniałe ich **Album ilustrowane** *mód zimowych*, w językach **francuskim, włoskim, niemieckim, holenderskim,** znajduje się obecnie w druku.

Album to wyjdzie w końcu miesiąca września i przesłanem zostanie wszystkim szanownym klientom **bez uprzedniego żądania.**

Panie, które dotąd nie miały stosunków z Magazynami **Au Printemps** a życzyłyby sobie otrzymać to Album, raczą się zgłosić o to przez kartę pocztową lub list frankowany pod adresem

M. Jules Jaluzot, Grands Magazins du Printemps

A PARIS. 2623 5—5

Korespondować można we wszystkich językach.

Przez władzę sanitarną badana i znaleziono, że zdrowiu zupełnie jest nieszkodliwą,

„Puritas"

(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas" nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

2851 23—25

„PURITAS",

nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu

Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera,** K. Bayera i Leona fryzjera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w TARNOWIE u M. Głodzińskiego; w STRYJU w apt. J. Zgórskiego i A. Kübla. w SADAGÓRZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza. W KOŁOMYI K. Laden kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohurs, apt. w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

CUKIERKI DETHANA zalecane w słabościach gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkurjusza. Lekarze zalecają je szczególniej kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają stradzeniu gardła. – W Paryżu w aptecep. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 2602 14 ?

Doniesienie o otwarciu.

Filip Haas & Synowie

c. k. uprzywilejowany fabrykant

materyj na meble i dywanów

i c. k. nadworny liwerant w Wiedniu,

mają zaszczyt donieść miejscowym, że ***otworzyli***

we LWOWIE, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 1.a.

w zabudowaniu gal. Banku kredytowego

SKŁAD TOWARÓW FABRYCZNYCH.

Polecają zatem swój obfity skład ***materji*** *na obicia mebli,* ***dywanów, kap*** *na stoły, łóżka i welniane* ***kołdry, firanki, story, tapety*** *papierowe i* ***kobierce*** *na podłogę z wełny, kokosu i manilla,* 3281 6—6

po stałych cenach fabrycznych.

✝ Wojna na Wschodzie ✝

w skutek której nasz handel eksportowy do krajów Naddunajskich zupełnie ustał, zmusza nas, naszą

Fabrykę towarów ze srebra chińskiego

zupełnie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, przepysznych wyrobów ze srebra chińskiego, znacznie niżej ceny fabrycznej wyprzedać.

Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny: 2716 5 –12

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	3.50	1.50	1 maślniczka	zł.	5.—	2.—
6 łyżek	„	7.50	2.80	1 para lichtarzów	„	8.—	3.—
6 nożów	„	7.50	2.80	6 podkładek na noże	„	5.—	2.70
6 widelców	„	7.50	2.80	1 szczypce na cukier	„	2.50	1.—
1 chochla	„	5.—	2.30	6 nożów deserowych	„	6.—	2.50
1 chochelka	„	3.50	1.50	6 widelców deserowych	„	6.—	2.50
1 cukierniczka	„	14.—	8.—	Solniczka			0.70

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł. — Korki z główką zwierzęcia do 40 ct. puszka na papierosy 2 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i czajniki, ubiory na story, żyrandole, podstawki na jaja, wykławacze do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewająco tanich cenach.

Przedewszystkiem proszę zauważać

6 sztuk łyżek, 6 „ nożów, 6 „ widelców, 6 „ łyżeczek do kawy — wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł., teraz 10 zł.

Te same przedmioty ze srebra Britania w ilości 24 sztuk w eleganckiej szkatułce 7 zł.

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie,

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr, 29.

C. k. wyłącznie uprz nowej konstrukcji

metalowe pochodnie naftowe

do nocnych robót na dworze.

C. k. wyłącz. uprz. nowo poprawione

aparaty do mierzenia nafty i kontroli.

C. k. wyłącz. uprz.

Water Closets,

z przyrządem do spłukiwaniu wodą lub bez tego, najnowszego systemu angiel. i amerykańskiego

po najtańszych cenach fabrycznych. Ilustrowane cenniki i prospekty bezpłatnie franco.

EPSTEIN & Comp

we WIEDNIU, 2757 5—10

fabryka i skład I. Schottenbastei 4.

Asystent farmacji

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiamość pod adresem T. F. Łańcut. 3391 1—1

„ROK"

kalendarz ilustrowany

na r. pański 1878

nakładem **I. ZWIĄZK. DRUKARNI** we Lwowie **wyszedł** z druku i znajduje się w handlu księgarskim po **cenie 50 ct.** za egzemplarz, **tuzin 4 złr.**

Oprócz zwykłej części astronomicznej **drukiem czerwonym,** zawiera obfity dział gospodarczy i hygieniczny z rycinami w tekście, Wspomnienia dziejowe, Biografie z rycinami, Powieści, Sprawy asekuracyjne, Pożarnictwa krajowego, Tow. officjalistów prywatnych, obfity dział informacyjny i ogłoszenia.

Nakładem tejże drukarni wyszedł także:

„Skorowidz"

wszystkich miejscowości w Galicji z Krakowem i Bukowiną, z mapą tych prowincyj

Jest to alfabetyczny spis wszystkich miast, miasteczek i włości, z oznaczeniem urzędów powiatowych, parafialnych, pocztowych i telegraficznych (z podaniem odległości podług nowego wymiaru metrycznego) i właścicieli tabularnych.

Egzemplarz z mapą kosztuje **1 zł. 50 ct.**

Zamawiający ten „SKOROWIDZ" razem z kalendarzem „ROK" i przysyłający wprost do „Drukarni Związkowej" we Lwowie (w hotelu Zorza) kwotę 2 złr. otrzyma bezpłatnie jako premium humorystyczną powieść M. Jokaya „Aż do bieguna" (2 m. arkuszy druku) której cena księgarska wynosi 1 złr. w. a. Ekspedy ję na prowincję usknteczuia się franco jeżeli dotycząca kwota przekazem przysłaną będzie

Przez czas wystawy lwowskiej

znajduje się w tejże drukarni na składzie

PRZYJACIEL DOMOWY

czasopismo ilustrowane z lat ubiegłych 1873, 1874, 1875, 1876 i 1877, które nabyć można po cenie o połowę zniżonej — razem 5 roczników za 6 zł. — Z prowincji zamówienia czynią się za pomocą karty korespondencyjnej pod adresem: „Do redakcji Przyjaciela Domowego we Lwowie," która żądane roczniki przeseła za pobraniem pocztowem 3320 2—?



Ceny staników po 8, 10, 12, 15, do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 2315 9—?

Nr. 29.511.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1878, a ewentualnie także na trzylecie po koniec roku 1880 przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina licytacyjne oznaczone będą przez Wydziały powiatowe pomiędzy 16. października a 10. listopada r. b.

Wykaz ogólny stacyj mytniczych przy drogach krajowych, mających być wydzierżawionemi począwszy od 1. stycznia 1878:

Nr. porząd.	Grupa	przy drodze krajowej	w powiecie	Nazwa stacji	Cena wywołania — złr.	Uwagi
1	I.	Zakluczyn-Sącz Niedzica	Nowy-Sącz	Gródek	3700	
2				Stary Sącz		
3				Zabełcze	1500	z domkiem
4	II.	Gorlice-Konieczna	Gorlice	Konieczna	801	
5				Gładyszów	444	
6				Ropica ruska	3900	z domkami
7				Siary		
8	III.	Sanok-Rzeszów	Brzozów	Niewistka	575	
9				Dynów	2825	zapór 2 dom. 1
10	IV.	Bełzec-Jarosław	Cieszanów	Bełzec	1082	
11				Płazów	1248	
12				Cieszanów	1488	
13				Oleszyce	1269	
14				Wulka zapałowska	4869	
15			Jarosław	Jarosław	8000	
16	V.	Żółkiew Mosty-Krystynopol	Żółkiew	Żółkiew	4444	
17				Mosty (mostowe)	820	z domkiem
18				Mosty (drogowe)	788	
19			Sokal	pod Sielcem most na Błotni	600	z domkiem
20	VI.	Czortków-Monasterzyska	Czortków	Czorsztyn	1155	
21				Dzuryn	520	
22		Skała Czortków		Dawidkowce	581	z domkami
23			Borszczów	Białokiernica	1082	
24				Borszczów	640	
25		Skała Zaleszczyki	Zaleszczyki	Kasperowce (most.)	1000	z domkiem
26	VII.	Dębica-Nadbrzezie	Mielec	Tuszów	1650	
27				Annopol	692	z domkami
28				Miechocin	1250	
29			Tarnobrzeg	Wielowsia	800	
30	—	Sielec Zaleszczyki	Tłumacz	Tłumacz	1800	
31	—	Iwanie-Mossorówka	Borszczów	Uście biskupie	1418	
32	—	Iwanie-Mossorówka Okopy-Borszczów	„	Iwanie	2525	zapór dwie
33	—	Tarnów-Szczucin	Dąbrowa	Bagiennica pod Dąbrową	Cenę oznaczy Wydz. p.	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 15. października włącznie, to jest przed terminem rozpoczęcia licytacyj powiatowych, przyjmować będzie oferty zbiorowe, lecz tylko na pojedyncze grupy wykazem powyższym oznaczone.

Oferty podobne wnosić należy wprost do Wydziału krajowego z obowiązkiem złożenia równocześnie w kasie krajowej lub nadesłania wadjum, które wynosi 10 prct. w stosunku do łącznej kwoty wywołania zaoferowanych stacyj.

W zbiorowych ofertach nie można oddzielać stacji, jedną grupą objętych, każda zaś oferta niezależnie od dołączonego wadjum, ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki tak licytacji, jakoteż dzierżawy, i że wszystkim tym warunkom poddaje się całkowicie.

Na kopercie oferty zbiorowej wymienione być muszą nazwy zaoferowanych stacyj mytniczych.

Otworzenie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z odnośnych Wydziałów powiatowych, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisji, przez Wydział krajowy wyznaczonej.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Departamencie IV. Wydziału krajowego, lub też w miejscowych Wydziałach powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 12. września 1877 r. 3327 3—3

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Szerla.

Nr. 223. We Lwowie, Sobota dnia 29. Września 1877. Rok XVI.

GAZETA NARODOWA

dodatek do Nr. 223.

Lwów dnia 29. września.

Wczorajszy telegram ajencji *Havas* nie prostuje biuletynu urzędowego tureckiego z dnia 27 b. m. o walce dnia 25 b. m. i dalszem jej trwaniu, lecz telegram tej samej ajencji *Havas*, równobrzmiący prawie z telegramem naszym z Szumli. Urzędowy biuletyn stambulski prostuje również, ale pośrednio, że owa walka, w której padło 8 –9 tysięcy Moskali i w której zabrano 3 działa, nie odbyła się we wtorek dnia 25 b. m., lecz we wtorek dnia 18 b. m., a zaraz potem telegram ten dodaje, iż we wtorek 25 bm. uderzyła już i gwardya carska na wschodnie oszańcowania Plewny, że przy pierwszem uderzenin odparto atak ze stratą moskiewską 1500 ludzi, lecz że bitwa trwa dalej a 100.000 Moskwy prowadzi atak na Plewnę.

Tyle dla wyjaśnienia sprzeczności, które z sprostowania ajencji *Havas* wyprowadzano, wnosząc, iż dnia 25 b. m. wcale nie było walki pod Plewną. Zapewne dziś jeszcze dojdą nas wiadomości, jaki był rezultat bo u, rozpoczętego dnia 25 b. m., a toczącego się jeszcze dnia 27 b. m. Już to w razie zwycięztwa Moskwy pierwsze biuletyny będą moskiewskie.

Wiadomość o cofnięciu się Mehemeta Alego nad Czarny Lom i zajęciu tam stanowiska, dowodzi o wielkiej jego ostrożności. Niechce on swej armii narażać na żadne niepewne szanse, skoro już Osman uniknął niebezpieczeństwa, otrzymawszy posiłki i amunicję. Zresztą skoro tam słota przeszkadza operacjom, to niebezpieczna było zostawać pod oszańcowaniami moskiewskiemi nad Jantrą i czekać, aż Moskwa w jednym punkcie zgromadzi większe siły i uderzy na niego. Przekonawszy się, iż pod Cairkiej zanadto silnie oszańcowani są Moskale, aby ich można bez wielkich strat przełamać, cofnął się o dwie mile nad Czarny Lom do oszańcowań, które wznieśli tam Moskale, a Turcy jeszcze lepiej opatrzyli. Jeśli drogi podeschną, może on w każdej chwili rozpocząć na nowo operacje i uderzyć w punkt, który sobie obierze, a niekoniecznie pod Cairkiej, gdzie Moskwa przeważne zebrała siły.

Zupełnie głucho było o korpusie Zimmermana w Dobruczy. Liczył on początkowo 40.000 ludzi, a miał przeznaczenie oblegać Silistrję. Tymczasem nie posunął się nigdy poza wał Trajana i tylko kozackie zagony wysyłał ku Mangalii i Bazarczykowi. Teraz dopiero pokazuje się, że w Dobruczy zaledwie pozostało 10 tysięcy z korpusu Zimmermana. Choroby bardzo znacznie go przerzedziły, a część wielka została cofniętą i poszła przez Rumunię do Sistowy a ztamtąd do armii carewicza. Pozostała reszta zajmuje głównie Medżidie i Czernawodę, które oszańcowano, i tylko małe komendy są w Matczynie, Babadaghu i Tulczy. Z tego to powodu Turcy koło Silistrji zgromadziwszy większe siły, mogli się odważyć na rzucenie ich w tym punkcie do Rumunii. Według korespondencji z Bukaresztu, już przeprawiła się do Kalaraszu cała dywizja. Już samo pojawienie się tej dywizji na rumuńskim brzegu Dunaju zmusi Moskwę do pozostawienia w Bukareszcie i wzdłuż kolei, z Bukaresztu do Gałacu prowadzącej, znacznego korpusu, któryby strzegł jedynej linii komunikacyjnej armii moskiewskiej. I zdaje się iż ten jedynie cel ma ta demonstracja turecka, bo wątpimy ażeby wódz turecki pod Silistrją przygotowywał sobie przeprawę na większe rozmiary do Rumunii, skoro wyrzuci Moskwę za Dunaj.

Z ostatnich biuletynów pokazuje się, że Sulejman basza dotąd nigdzie większemi siłami nie przeszedł przez Bałkan, ani pod Eleną, ani pod Trawną. Tam przeprawiły się przez Bałkan tylko małe oddziały baszibożuków i wykonywały jedynie demonstracje, poczem, gdy nadciągały większe siły moskiewskie, cofały się znowu w Bałkany. Sulejman basza zanadto wielkie straty poniósł w Szypce, aby mu mogło tyle pozostać, iżby mógł większą kolumnę wysłać za Bałkany. Dla utrzymania się w Szypce musi on wszystkie ściągać rezerwy.

Morgenpost, mająca stosunki widocznie z posłami polskimi, pisze: „Polski klub Rady państwa odbiera codzień ze Lwowa spore pliki z podpisami, które jako dołączenie do petycji w sprawie interpelacji o kwestji wschodniej nadsyłane są.

Dowiadujemy się tożsamo, że przewodniczący klubu zapowiedział na wieczór dnia jutrzejszego posiedzenie, na którem sprawa interpelacji ponownie ma być pod rozprawę wzięta. Niewierzymy atoli, żeby się klub na jakąkolwiek akcję zdecydował, gdyż niezabraknie mowców, którzy jak najdokładniej wykażą, że wyjaśnienia, jakie rząd we Wiedniu i w Peszcie dnia dzisiejszego co do polityki swojej w sprawie wschodniej udzielił, nadto są wystarczające, żeby i najciekawszych zaspokoić.

I my poprzestajemy na tych wyjaśnieniach o tyle, że niepoczuwamy w sobie najmniejszej chęci usłyszeć powtórnie podobnych enuncjacji. Zawsze jednak obstajemy przy zdaniu, że frakcja polska w Radzie państwa z interpelacją wystąpić powinna, gdyż niezaprzeczalnym, nieuchronnym jest obowiązkiem Galicji, jako następstwami wojną wschodnią wywołanemi najbezpośredniej zagrożonej, a której sejmowi usta zamknięto, zdanie swoje o dotychczasowej polityce rządu zamanifestować“.

Dalej pisze *Morgenpost*: „Według doniesienia *Gazety Narodowej*, starostowie w Galicji otrzymali rozkaz tak osobiście jakoteż przez żandarmerję przeszkadzać zbieraniu podpisów na wspomnianą petycję. Tym sposobem namiestnictwo przeprowadza w praktyce zdanie monitora partji krakowskiej, że zbieranie podpisów na petycyę do reprezentantów w Radzie państwa jest postępkiem nielegalnym. Natomiast *Gazeta Narodowa* wykazuje, że jest to postepek całkiem legalny i wzywa delegatów polskich, aby najpierw w Radzie państwa przez interpelację, a w razie potrzeby przez skargę u trybunału administracyjnego, przeciw temu wystąpili.

„Ten czyn *Gaz. Nar.* jest niesumienny i nielitościwy. Ci biedni delegaci polscy jeszcze z pierwszej interpelacji nie opamiętali się i dzień za dniem całe stosy podpisów na ich stół zielony spadają, biedacy nie wiedzą, gdzie im głowa stoi, a tu ich *Gaz. Nar.* nową interpelacją najeżdża! *Gazeta* powinna przecie mieć rozum, bo cierpliwość ma granice, a delegacja, nadal jeszcze w taki sposób burzycielski ze spokoju swego podrywana, gotowa się zagniewać i — złożyć raczej mandaty, niż jakiemiś tam interpelacjami ciągłemi dać sobie zatruwać życie.

„Chcieliśmy jeszcze zapytać: czy *Gazeta* zechce potem mieć na swojem sumieniu łzy, jakie kraj nad tem złożeniem mandatów wyleje, — ale zapytać nie śmiemy. Taka polska gazeta koteryjna gotowa jeszcze oświadczyć: Ano to niechaj sobie idą!“

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Wiadomości o cofnięciu się Mehemeta Alego z linji Banickiego Łomu na linję Łomu Czarnego napełniła przyjaciół Turcji wielkim niepokojem. Tymczasem cofnięcie się to jest tylko zwykłym strategicznym ruchem, niemogącym w żadnym razie budzić obawy. Niezaprzeczenie, że byłoby lepiej, gdyby Mehemet Ali zdołał wprost przełamać linję moskiewską i opanować wzgórza, silnie przez Moskwę oszańcowane a ciągnące się od Cairkiej aż po Bielę. Że jednak mu się to nie udało, albo raczej, że on nawet tego próbować nie chciał, czyż przez to akcję jego uważać należy za przegraną? Mehemet Ali nie jest z tej kategorji ludzi co Sulejman. Trzyma się on tego zdania, że najwięcej ten wygrywa, kto tanim kosztem odnosi zwycięztwa. Okupić zwycięztwo drożej niż ono warte, uważa on za operację wcale nie ekonomiczną.

W piątkowym rekonesansie pod Cairkiej przekonał się on, że odebranie Moskalom wzgórz leżących na lewym brzegu Banickiego Łomu, i przerzucenie ich za Jantrę wymagałoby znacznych ofiar. Może jakich 20 do 30 tysięcy ludzi trzeba byłoby poświęcić, żeby dopiąć tego celu, przyczem Moskale mając o wiele lepsze pozycje i do tego oszańcowane, mogliby nie więcej jak połowę tej liczby stracić. Na jednego Moskala trzeba byłoby poświęcić dwóch Turków. Była to zdaniem Mehemeta Alego za droga cena ułożona na Moskali. Sulejman basza byłby wprawdzie nie zważał na to; zachciałoby mu się linji Jantry, to byłby jak dziecko dopóty się upierał, dopókiby jej nie zdobył, chociażby połowę swej armji przyniósł w ofierze uporowi swemu. Szipka kosztuje go już z 15000 ludzi. Za Jantrę byłby dał 50.000 ludzi. I cóż byłby za rezultat tego? Czy o Jantrę idzie Turcji? Czy jej na tem zależy aby tę rzekę mieć w posiadaniu? Czyż objekta geograficzne stanowią cel jej wojny? Jej przecie idzie o pobicie Moskali, a nie o zdobywanie rzek. Moskwa, która na początku kampanii goniła tak w Bułgarji jak i w Armenii za objektami geograficznemi, najfatalniej na tem wyszła. Pocóż miałaby Turcja ją naśladować? Zdobycie Jantry było ważnem ze stanowiska strategicznego o tyle właśnie, o ileby zadało wielki cios armii moskiewskiej. Ale jeżeli zadanie tego ciosu połączone jest z takim kosztem, iż właśnie główny jego ciężar spadłby nie na Moskali ale na Turków? Któż się odważy strzelać z takiego karabinu, który wprawdzie nieprzyjacielowi może zadać ranę, ale odbijaniem swojem niewątpliwie strzelającemu szczękę zgruchoce? Tembardziej kto się na to odważy, gdy ma lepszy i mniej niebezpieczny środek zwalczenia przeciwnika?

A właśnie taki środek ma pod ręką Mehemet Ali. Jest nim obejście stanowisk moskiewskich i uderzenie na nie od południa, od Tyrnowy. W tym celu należało część swoich wojsk wycofać z linji i odkomenderować ku Tyrnowie. Wycofanie takie byłoby osłabiło bez tego już słabą pozycję Mehemeta nad Banickim Łomem, pozycję, która dlatego tylko była znośną, iż Mehemet wiódł bój zaczepny, stałaby się zaś fatalną w chwili, w którejby on przeszedł w odporne działanie. Cóż tedy robi? Cofa się o kilkanaście kilometrów, zajmuje znakomitą linję Czarnego Łomu, oszańcowuje się na niej zostawia wzdłuż niej część swoich wojsk dla strzeżenia Moskali; korespondentów dziennikarskich, którzyby go telegramami zdradzali, wydala do Razgradu, sam zaś z częścią wojska wykonywuje flankowy marsz na południe. Że mu się to musiało choć w części dotąd udać, świadczy o tem to, że Moskale nie donoszą, aby swoje siły posunęli ku Tyrnowie. Zresztą byłoby to dla nich nawet trudnem, bo w takim razie naraziliby się na ewentualność ataku wojsk postawionych przez Mehemeta nad Czarnym Łomem. Muszą więc spokojnie przypatrywać się, jak Mehemet pod ich nosem wykonuje marsz flankowy i w obawie wyczekiwać muszą, jak on wkrótce wypłynie im pod Tyrnową. Jeżeli przypuszczenie nasze sprawdzi się, to wykonaniem tej operacji Mehemet stokroć więcej zasługuje na imię wielkiego wodza, niż gdyby był atakiem bezpośrednim zdobył linję Jantry.

Korespondent *Daily Telegraph* tak opisuje walkę pod Cerkowną z dnia 21. b. m.:

Bije godzina 4. popołudniu; turecka piechota w drobnych oddziałach tyralierów przeszła właśnie przez parowy w Kudikier. Moskale spostrzegli ich i zaraz skierowali na nich wszystkie swe działa. Turcy posuwają się śmiało, ale niewiadomo dla czego artylerja ich nie wspiera, padają też całemi szeregami jak tylko zbliżą się do moskiewskich przykopów.

W parę minut przyszło jednakże do ręcznej utarczki, Moskale uciekają z pagórka a ścigają ich dwa bataliony Turków i blisko 300 Czerkiesów. Moskale otrzymali posiłki, a Turcy cofają się śpiesznie przed znacznie silniejszym frontem nieprzyjaciela; wkrótce jednakże znowu przechodzą w zaczepne. Posunęli się naprzód, i zaraz wyparli Moskali z ich pozycyj. Zwycięztwo drogo było okupionem, bo Turcy wielkie ponieśli straty, a przecież zwycięztwo to byliby odnieśli z wielką łatwością, gdyby we właściwym czasie byli otrzymali pomoc.

Położenie Turków o godzinie 4. minut 50. było bardzo niepomyślne. Piechota ich jak zwykle trzymała się świetnie, ale weszła teraz w silny labirynt przekopów, których, bez jakiejś nadzwyczajnej pomocy, niepodobna było zdobyć. Turcy musieli się cofnąć, a cofali się pod morderczym ogniem. Cała ta akcja stała się czemś innem, aniżeli to być powinno. Taktyczny manewr zmienił się w atak, a rzeczywistego ataku nie wykonano.

Walka toczyła się pod Werbówką, dokąd Mehemet Ali posłał dwa dalsze bataliony przeciwko Moskalom z dywizyi XIII. korpusu, którzy wśród boju nadeszli. Pięć albo sześć rozmaitych ataków przypuszczały oddziały o sile jednego do trzech batalionów, ale niedano im żadnej pomocy. W wielkiej jestem obawie o skutki tych ataków.

Także i pod Kadiklerem toczył się bój, a walczące tam oddziały muszą należeć do wojska Achmeta Ejuba. Wielu rannych nadchodzi. Atak na Moskali nie powiódł się, a straty Turków są bardzo dotkliwe. Moskale utrzymują się na swych stanowiskach.“

O głównych kwaterach moskiewsko-rumuńskiej armii operującej pod Plewną piszą do *Presse* co następuje:

„Armia operująca z czterema głównemi kwaterami jest w każdym razie rzadkością, zwłaszcza gdy wszystkie cztery na jednym znajdują się punkcie. A więc najprzód mamy wielną główną kwaterę cara, z świtą, na którą składają się osoby celujące w Moskwie bogactwem, urzędem i dostojeństwy. Nieprzejrzany szereg powozów, powózek, furgonów ciągnie się za carem. Nie dość, że do samego dworu carskiego należy przeszło 50 powozów i powózek, ciągnie się za każdym księciem przynajmniej po cztery powozy, a za całą tą kalwakatą posuwa się długi szereg karoc, wozów z zapasami żywności, winem, różnemi łakociami, drzewem itd.; dalej służba z końmi wierzchowemi, a za nią gwardya z swym restauratorem i własną kuchnią. Car jeździ po większej części w powozie i dosiada konia wtedy tylko, gdy się ukazuje swym wojskom lub udaje się na plac boju (?!). Na przebieg walki pod Plewną nie wpływał car, o ile mi wiadomo, bynajmniej.

Głową drugiej głównej kwatery jest w. ks. Mikołaj. Podczas gdy świta cara składała się z pierwszych książąt państwa, zgromadził w. książę około siebie legion jenerałów i oficerów sztabowych. W. książę żywszego jest temperamentu niż brat jego, rozmawia bezustannie z oficerami, zwraca się raz do tego, to znowu tamtego, konferuje z Niepokojczyckim, Lewickim i inżynierami, jest bezustannie na koniu, objeżdża stanowiska, przyjmuje adjutantów, podpisuje rozkazy, słowem jest rzeczywistym naczelnym wodzem. Ważne tutaj stanowisko zajmuje pułkownik Hassenkamp. Ma on tytuł naczelnika prasy. Mimo to rzadko widuje dziennikarzy i mało ma z nimi styczności. Właściwem jego zadaniem jest prowadzenie dziennika wojennego — notuje wszystkie rozkazy, kontroluje o ile zostały spełnione itd. Jemu to kiedyś przypadnie w udziale napisanie dokładnych dziejów obecnej kampanii.

Własną główną kwaterę ma także ks. Karol rumuński, ze wszystkiem co do niej należy. Świta jego jest małą. Rzadko zdarzyło mi się tu widzieć jego nominalnego szefa sztabu jeneralnego, Zatowa. Nieustannymi jego towarzyszami są czterej kapitanowie moskiewscy, kilku adjutantów, kilku oficerów rumuńskich i francuzki attasz wojskowy pułk. Gaillard. Inni attasze wojskowi przebywają prawie ciągle w głównej kwaterze moskiewskiej. Ks. Karol i w. ks. Mikołaj, nie mniej szefowie sztabów jeneralnych schodzą się czasami dla odbycia narady, bawią z sobą jednak krótko, słowem, znoszą się tyle tylko, ile jest to najniezbędniejszem.

Mimo że armia rumuńska jest jeno częścią moskiewskiej, posiada własną główną kwaterę. Rumuńska główna kwatera jenerała Cernata znajduje się w Wrbicy i nie styka się bynajmniej z Moskalami. W ogóle nie wytworzyło się między Moskalami a Rumunami braterstwo broni. Oba wojska poglą-

dają na siebie z niedowierzaniem i widoczną niechęcią. Otóż główna kwatera jenerała Cernata, jest czwartą z rzędu pod Plewną. Własna poczta, własny telegraf, zawisłość wyłącznie od księcia, brak wszelkiej komunikacji z Moskalami, oto cechy charakterystyczne tej kwatery. Szefem artylerji rumuńskiej, która trzyma się przedziwnie, jest jenerał Manu, szefem sztabu jeneralnego pułkownik Baruczi, jego pomocnikiem major Lahovari, komendantem głównej kwatery pułkownik Costiescu."

Obliczyliśmy wczoraj straty mookiewskie, poniesione w trzymiesięcznej kampanii w Bułgarji, na 70 tysięcy. Jak dalece w obliczeczeniu naszem obawialiśmy się przesady, świadczy to, że *Wiestnik Narodnoj Pomoszczy*, organ Tow. Czerwonego krzyża oblicza straty od 27. czerwca do 8. września w Bułgarji na 47.406 (a więc bez ostatnich walk pod Plewną); że moskalofilski *Fremdenblatt* oblicza za całe trzy miesiące na 64 tysięcy, a półurzędowy petersburgski korespondent *Wiener Abendpost* oblicza je okrągło na 100.000. Wszystkie te trzy wymienione źródła w obliczeniach swych nie uwzględniają strat, poniesionych w skutek chorób.

Czarnogórski teatr wojny.

Korespondenci *Timesa* i *Starej Pressy* równocześnie donoszą o zdobyciu przez Czarnogórców fortu Goransko, znajdującego się niedaleko Piwy, u północnych wrót wąwozu Duga. O prawdziwości tego faktu nie możemy wątpić z najprostszego powodu, że zdobycie fortu, a właściwie blokhauzu w Goranskn nie przedstawiało żadnych zgoła trudności. *Presse* donosi oprócz tego, że 25. września Czarnogórcy zdobyli jeszcze blokhauz w Cerkowicy, znajdujący się tuż obok Goranska. I temu chętnie wierzymy, ale natomiast stanowczo zaprzeczamy twierdzeniu *Pressy*, że Czarnogórcy opanowali już całą wschodnią Hercegowinę aż do twierdzy Focza. Jest to rzeczą stanowczo niemożebną. Po drodze bowiem do Foczy znajdnje się Mostar, stolica Hercegowiny, gdzie Czarnogórcy z pewnością jeszcze nie zaglądali.

Dalej, na tej samej drodze Turcy urządzili oszańcowany obóz w Newesini, a oprócz tego, z boku, nad brzegami rzeki Tara stoi korpus Hafiza-baszy. Jakżeby Czarnogórcy, pominąwszy te oszańcowane obozy i wojska, mogli dojść aż do Foczy?

Znowu podnoszą, że Czarnogórcy mają moskiewskie oblężnicze działa. Angielscy korespondenci twierdzą, że widzieli na nich stampilje moskiewskich państwowych fabryk, a korespondenci moskalofilskich dzienników tłómaczą istnienie tych dział u Czarnogórców bardzo dziecinnie. Powiadają mianowicie, że Czarnogórcom udało się działa te przemycić. Zgoda, że przemycili, ale jak i kiedy? Na pytanie to nie odpowiedzą, bo może być jedna tylko logiczna odpowiedź: przez neutralną Austryę, a ponieważ przemycić oblężnicze działa nie tak łatwo jak np. pudełko cygar, więc trzeba przyznać, że Czarnogórcy są znakomici kontrabandziści!

Azjatycki teatr wojny.

Jenerał Swistunów, dowódzca wojsk operujących przeciw kaukazkim powstańcom, przesłał w. ks. Mikołajowi następujący raport: „Do 13. września prawie wszystkie auły Iczkerji były już w naszem posiadaniu; nie zdobyliśmy jeszcze miejscowości: Machkety, Chatuni i Tauzeń, gdzie cała ludność chwyciła za broń; dowodzi nią zawzięty fanatyk Uma Dui i kilku miurydów (Miurydzi są to sekciarze mahometańscy; główną zasadą ich wiary jest ciągła walka z giaurami; kto z miurydów umarł nie od szabli lub kuli nieprzyjacielskiej, ten nigdy nie będzie oglądał raju Mahometa; przyp. red.) Powstańcy postanowili zdaje się walczyć do ostatniego; porzucili oni swoje auły i zgromadzili się w dziewiczych i niedostępnych lasach. Wysłana przeciw nim kolumna wojsk pod dowództwem jenerała Smiekałowa, zniszczyła auły i spaliła zebrane zboże, a potem wróciła do Wedena (moskiewska forteczka w Daghestanie; p. r.) Podczas tej wyprawy zabiło nam i raniono 29 żołnierzy i jednego pułkownika. Wszelkie operacje są nadzwyczaj utrudnione; przeniknąć w lasy niepodobna, zanim mrozy nie ogołocą drzew z liści."

Wiadomość tedy o upadku powstania w Daghestanie była przedwczesną. Moskale niepotrzebnie prawili dziękczynne nabożeństwa. Patrjoci dagestańscy, czy też fanatycy, jak ich nazywa Swistunów, bynajmniej nie myślą o zgodzie. A do jakiego stopnia nienawidzą Moskali, można osądzić z tego, że nie nazywają ich inaczej jak psami, lub rogatemi diabłami.

Znajdujemy właśnie w *Bakińskich Wiedomostiach* bardzo złośliwy artykuł, w którym autor wymyśla niestworzone rzeczy na Dagestańców i twierdzi, że są tam miejscowości, gdzie dotychczas jeszcze a n i r a z u nie była moskiewska noga, bo miejscowa ludność za nic w świecie nie zezwalała na to, żeby rude psy i rogaty diabły, Moskale, plądrowali ich ziemię. W tej kwestji Dagestańcy występowali zawsze z taką energją, że Moskale dla świętego spokoju musieli dać za wygranę i zawsze jak najskrupulatniej omijali ich posiadłości. Trzeba przyznać, że taka wytrwałość Dagetańców zasługuje na wszelki szacunek i może służyć za przykład nawet dla tych, co zwykli sądzić, że bardzo miłują ojczyznę.

Kronika miejscowa.

— Na zaopatrzenie rannych w szpitalach tureckich i na zakupienie szarpi i potrzeb sanitarnych złożyli: Wa i Wni Elżbieta Hochtaubel 10 zł, Władzio, Maryncia, Stasio Ksawerek i Stasio N. 5 zł., F. H. 5 zł., Ezechiel Berzeviczy z Bołszowiec 10 zł., Kopiński Adam ze Skały 5 zł! razem z dawniejszemi 628 złr., 21 cnt. i 2 dukaty.

— Książe Leon Sapieha nadał stypendya z fundacyi swego imienia o rocznych 500 złr. przeznaczone dla młodzieży, szukającej głębszego wykształcenia w zagranicznych zakładach naukowych, na rok szkolny bieżący pp. Antoniemu Prochasce i Bolesławowi Ferdynandowi Mańkowskiemu Obaj ukończyli nauki w uniwersytecie lwowskim, a pierwszy z nich korzystał z powyższej fundacyi już w roku ubiegłym.

— Otrzymaliśmy zapytanie z prowincyi czy wystawa krajowa będzie przedłnżoną lub nie? W odpowiedzi na te zapytania donosimy, że dotąd nie zapadła jeszcze uchwała w komitecie pełnym, zdaje się jednak że z powodu słoty od tygodnia trwającej, a przeszkadzającej zwidzaniu wystawy, wystawa będzie przedłużoną. Takie, przynajmniej przeważa uczucie między członkami komitetu. Kontrakty z przedsiębiorcami nie stoją na zawadzie, gdyż możliwość przedłużenia wystawy jest w nich przewidzianą.

— W Cieszynie znany nieprzyjaciel polaków, i prusofil Haase, wydawać będzie dziennik polski pod tytułem: *Nowy Czas*, aby na ludność polską wpływać przy wyborach w duchu swoim i paraliżować wpływ *Gwiazdki Cieszyńskiej*, rozwijany w duchu antigermańskim, a szczero polskim. Na redaktora sprowadził sobie ze Lwowa, Stanisławskiego, stenografa, który jako reporter lub kronikarz dotąd w małych pisemkach lwowskich brał udział.

Telegramy innych pism.

Londyn 27. września. Doniesienia ze Stambułu o nowym bezskutecznym i w klęski obfitym ataku Moskali na Plewnę potrzebują jeszcze bezpośredniego potwierdzenia, i stoją w sprzeczności ze wszystkiemi doniesieniami z Bukaresztu i głównej kwatery Moskali, według których nie tak prędko zamierzają oni przystąpić do tego szturmu. Oprócz tego deszcz lał ciągle i znowu donoszą ze Zgaliniec, że — co nawet jest śmiesznem — armia moskiewska dla braku łopat skazaną jest na zupełną bezczynność. Niezadowolenie i zniechęcenie między oficerami i szeregowcami staje się coraz ogólniejszem. Stan zdrowia jest teraz dosyć jeszcze dobrym, ale gdy nastąpi zima, to w krótkim czasie połowa armii zachoruje.

W moskiewskiej głównej kwaterze zapewniają, że Turcy pod Plewną utracili tyle co i Moskale, i że w Plewnie leży 14.000 rannych, których dalej wysłać nie można. Temu twierdzeniu sprzeciwia się doniesienie, z wielu stron potwierdzone, że związki z Orhanie są przywrócone, i że ztamtąd nadeszły do Plewny znaczne posiłki, i zapasy amunicyi. *(Dailynews).*

Londyn 27. września. Z Cetyni donoszą dnia 26., że Gorańsko w dolinie Piwy poddało się Czarnogórcom, a z Belgradu donoszą tegoż dnia, że nadeszły tam z Moskwy dwa miljony franków jako ostatnia rata pożyczkowa. Mobilizacya nie ustaje, a Moskwa napiera na jej szybkie przeprowadzenie.

Widdyń ma tylko 3.000 załogi, gdyż reszta udała się do Osmana baszy.

Dnia 25. przybyła włoska kanonierka do Volo, i popłynęła do Larissy dla wywiedzenia się o gwałtach, jakich podobno dopuścić się mieli baszybożuki na zamieszkałych tam Włochach. (*Times*).

Szumla 26. września. Silne, dnia 23. bm. wykonane rekonesanse przekonały, że Moskale zebrali znaczne siły nad Banickim Lomem. Gdyż zaś oprócz tego, z powodu niepogody przywóz żywności i amunicyi jest nadzwyczajnie trudnym, przeto armia Mehemeta Alego duia 24. bm. zrobiła ruch odwrotowy i zajęła dawniejsze wyborne pozycje nad Czarnym Lomem (*N. fr. Presse*).

Serajewo 27. września. Stan oblężenia daje się uczuwać coraz dotkliwiej; aresztowania są bardzo częste, i sądy wojenne mają wiele pracy. Do Wyszehradu wysłano znaczną ilość amunicyi i górskich armat. Naczelnicy powstańców są w niezgodzie; wielu z nich zamierzali poddać się rządowi wijaletu, lecz żądali zupełnej amnestji, osady na rządowych gruntach, odbudowania zburzonych domów, zboża na zasiew i uwolnienie od podatków na dwa lata. Mazhar basza doniósł o tem do Stambułu. Ajenci rządowi i wielu poważnych begów udało się do Kroacji i Sławonii, i tych którzy się tam schronili, nakłaniają do powrotu do Bośnii pod korzystnemi warunkami. Koszta powrotu bierze rząd na siebie. Wiele setek rodzin posłuchało już tego wezwania (*Tagblatt).*

Razgrad 26. września. Rekonesanse w niedzielę i pouiedziałek, przeważnie przez Czerkiesów wykonane przekonały, że wszystkie pozycye moskiewskie z frontu i z boku są silnie obsadzone i że nie można przypuszczać, aby atak na Bielę z tej strony wypadł pomyślnie; z tego powodu postanowił marszałek opuścić uie bardzo korzystne pozycye na Banickim Lomem i zająć dawniejsze, korzystniejsze pozycje na wzgórzach z prawej strony Czarnego Lomu. Pomimo niepogody ustawiła się tam armia w uocy na dzień 25. ze znakomitą szybkością i dokładnością. Ambulanse, furgony i wszystkie wojenne przyrządy posunięto ma się rozumieć ku wschodowi, to jest ku Jenikiej i Sarnasuflar.

Dalsze rozporządzenie odnosilo się do korespondentów przebywających w głównej kwaterze, wszystkich tej samej nocy przeniesiono do Razgradu. Marszalek był tak łaskaw, że do tej niedobrowolnej podróży dodał mi dla mego osobistego bezpieczeństwa eskortę, składającą się z jednego oficera i dziewięciu jezdzców. Ruszczuk bombardują z Dżurdżewa z okropną gwałtownością od dwóch dni, forty odpowiadają również silnie. *(Tagblatt).*

Konstantynopol 27 września. W tutejszych dyplomatycznych kołach słychać, że grecki patryarcha i niektórzy obcy reprezentanci mieli przemawiać za moskiewskimi mnichami, których Porta kazała wydalić z klasztorów na górze Athos. Porta oświadczyła na to, że wykonuje tym sposobem uchwałę parlamentu, jaka jeszcze w maju zapadła. Mnisi zawinili tem, że między Bułgarami agitowali za Moskalami. *(Fremdenblatt).*

Cetynia dnia 27. września. W poniedziałek, 24. b. m. Czarnogórcy zdobyli fort i wioskę Goransko; wzięli przytem 3 działa, 500 karabinów, wiele prowiantu i amunicji, i 300 nizamów jeńcem. Na drugi dzień, we wtorek, 25. bm. zdobyli oni fort Crkwica. Czarnogórcy mają teraz w swojem posiadaniu całą wschodnią część Hercegowiny aż do Foczy. *(Presse).*

Bukareszt d. 27. września. Wczoraj pod Rahową toczyła się czterogodzinna walka między Rumunami i wojskiem tureckim które z Widdynia szło do Plewny na pomoc Osmanowi. Równocześnie baterje, stojące w Bechecie ostrzeliwały Rahowę. Dalszych szczegółów brak. Walka trwała od trzech do sześciu godzin Obiegają pogłoski o tureckiej demonstracji pod Silistrją. *(Presse).*

Berlin dnia 27 września. Jenerał Lewicki usunięty z jeneralnego sztabu.

Odnośnie do opisu podróży Wirchowa, według którego Esteńczycy i Inflantczycy uważają wojnę za czysto moskiewską sprawę, nadszedł do „G e r m a n i i" list z Mitawy w którym donoszą że tamtejsi liberalni protestanci, w dzień imienin cara, demonstracyjnie nie przybyli na nabożeństwo. Listy Wirchowa nazywają dzienniki moskiewskie kłamstwem. *(Presse).*

Bukareszt dnia 26. września. Garnizon Turtukaju, naprzeciw Oltenicy udał się dziś w nocy na silny rekonesans na lewy brzeg Dunaju. Z Londynu nadeszło tu 400 pak z przedmiotami sanitarnemi. Z ruchu Turków ku linii Jantry można wnioskować, że chcą Moskalom wydać bitwę. Ostrzeliwanie Plewny nie ustaje, obydwie strony zakładają nowe fortyfikacje.

(Deutsche Zeutung).

Peszt dnia 27. września. Dzisiejsze posiedzenie Izby niższej było szczegolnie zajmującem. Świetnie wygłoszona mowa Tiszy, tylko przy niektórych ustępach wywołała oklaski. Wszyscy interpelanci wystąpili stanowczo opozycyjnie. Aponyi oświadczył, że mowa Tiszy jest bez treści. Ernest Simonyi powiedział, że rząd bardziej o Moskwę niż o własny kraj się troszczy. Iranyi rzekł: Ci, którzy z naszym śmiertelnym wrogiem, z Moskwą, iść chcą, niech mowę tę przyjmą do wiadomości.

Szumla dnia 26. września. Przed połączeniem się Szefketa baszy z Osmanem, odbywały się utarczki we czwartek, w piątek i w sobotę pod Plewną. Wreszcie zrobił Osman basza w niedzielę wycieczkę w sile 12 bataljonów i uderzył na Moskali. Tym sposobem Moskale wzięci zostali we dwa ognie i musieli się cofnąć, nie mogąc już przeszkodzić Szefketowi baszy wkroczenia do Plewny. (*Tagblatt*).

Bukareszt dnia 27. września. Car wydał ukaz, na mocy którego wszyscy junkrowie wyższych klas szkół junkierskich zostaną natychmiast przydzieleni do armii w stopniu oficerskim, gdyż daje się uczuwać wielki brak oficerów w armii naddunajskiej. Jenerał Horejsza, dowódzca pierwszej brygady 9 dywizji zastrzelił się, bo mu odebrano komendę i udzielono urlopu. *(Tagblatt.)*

Szumla dnia 26. września. Sulejman basza donosi, że paręset powstańców bułgargarskich obsadziło przesmyk Teke między Szipką a Sofią, i ztamtąd starali się przeszkadzać jego operacjom Sulejmann wysłał trzy bataliony do przesmyku Teke, i rozpędził powstańców, zadawszy im wielkie klęski.

Deszcz ciągły; drogi bezdenne.

(*N. fr. Presse).*

Szumla dnia 26. września. Osman basza telegrafuje z Plewny, że wczoraj zaatakowała go od wschodu cała, naprzeciw niego stojąca armia moskiewska, lecz odparł ją po dziewięciogodzinnym boju, tak że się cofnęła bezładnie i kilka armat straciła. Osman basza sądzi, że Moskale stracili do 8000 ludzi; własnych strat nie może jeszcze podać; szczegółowy biuletyn nadejdzie.

(*N. fr. Presse*).

(Ta walka nie toczyła się 25., ale o tydzień przedtem, we wtorek 18. b. m. p. r.)

Telegramy „Gazety Narodowej."

Budapeszt d. 28. września. Izba posłów dwoma głosami większości odrzuciła wniosek rządowy co do judykatury kurji królewskiej w sprawach dotyczących wyboru posłów, i przyjęła wniosek ustanowienia komisji do zmiany regulaminu Izby co do postępowania przy sprawdzaniu wyborów.

Konstantynopol d. 28. września. Reuf basza (minister wojny wysłany do Bułgarji) powołany do stolicy, opuścił dzisiaj Szumlę, gdzie zastąpiony będzie przez Tahira baszę.

Nad Dunajem ciągle słota.

K o n s t a n t y n o p o l dnia 28. września wieczór. Od Osmana baszy niema żadnej wiadomości o stoczonych po 18. września potyczkach.

Wysłany z Pennegerd oddział rekonesansowy zbliżył się do Ardahanu na bliską odległość, nie napotykając nigdzie Moskwy.

Ostatnie potyczki Ismaiła baszy pod Igdyrem były bez znaczenia.

Berlin dnia 28. września. Rozporządzeniem cesarskiem, datowanem z Darmsztadu dnia 25. września, zwołana Rada związkowa na dzień 8. października do Berlina.

Paryż dnia 28. września. Manifest lewicy senatu pojawi się dopiero na ośm dni przed wyborami.

Bukareszt dnia 28. września. Potwierdza się wiadomość o przeprawieniu się przez Dunaj znaczniejszych sił tureckich z Silistrji na brzeg rumuński. Wojska te oszańcowują się wysunąwszy przednie straże ku Kalaraszowi i na drodze bitej, prowadzącej do Bukaresztu.

W teatrze hr. Skarbka.

W Sobotę dnia 29. Września 1877.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.

O godzinie 4tej popołudniu.

Z SIEDMIU NAJBRZYDSZA

Komedja w 3 aktach przez Fryderyka hr. Skarbka.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.

O godzinie 7mej wieczór.

EMIGRACJA CHLOPSKA

Obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach a 6 odsłonach; przez Wład. Lud. Anczyca napisany, uwieńczony nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1876. Muzykę z motywów narodowych ułożył Fr. Słomkowski.

Jutro po raz szósty:

PAN DAMAZY

Komedja w 4 aktach Jozefa Blizińskiego, nagrodzona pierwszą premją na ostatnim konkursie krakowskim.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redator Jan Dobrzański. „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.